Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 68. — ROK XXXIX.

ŚRODA 9 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	doplata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Briand.

Z nazwiskiem zmarłego świeżo Brianda łączy się wiele głośnych dzieł z zakresu francuskiej polityki wewnętrznej i dyplomacji; łączy się z niem także wiele prądów polityczno-kulturalnych, których był mężem sztandarowym.

Briand był głównym wykonawcą rozdziału Kościoła od państwa we Francji — inicjatorem porozumienia francusko-niemieckiego po wojnie, — heroldem pacyfizmu światowego na terenie Ligi Narodów.

Pierwszy z tych trzech tytułów do sławy sam Briand po wojnie przekreślił, kiedy z rzadką wytrwałością nawiązywał przerwaną nić po nici ze Stolicą Apostolską... Drugi i trzeci przyniosły mu w ostatnich latach przed śmiercią same rozczarowania.

Jest więc trudno dziś powiedzieć, czy i w jakim stopniu przejdzie Briand do historji, — czy i w jakim stopniu działalność tego męża stanu przetrwa jego grób... Zostanie o nim pamięć z pewnością szlachetnego dyplomaty, który wszystkiemi siłami swej bujnej i wybitnej indywidualności dążył do pokoju międzynarodowego, a który przy swym szlachetnym pacyfiźmie tyle miał bystrości wzroku, żeby się w porę spostrzec i zatrzymać przed zasadzkami wykorzystujących go niemieckich dyplomatów.

Daleko ciekawszy przedmiot studjów przedstawia Briand jako typ psychologiczny.

Można o nim powiedzieć słowa greckiego filozofa, że się uczył przez całe życie... Cały bogaty jego żywot był zbieraniem doświadczeń i wyciąganiem z nich wniosków. To go utrzymywało stale na powierzchni wypadków politycznych od 25 lat. Rzecz niezmiernie rzadka w świecie politycznym! Zjawisko może jedyne! Nie „kompromitował“ go żaden błąd popełniony: prawie nie ponosił „klęsk“. Zwyczajnie tak się dzieje, że paromiesięczne ministrowanie wyczerpuje, kompromituje i „kończy“ karjerę polityczną. Prawo to powszechne w świecie politycznym nie miało zastosowania do Brianda. Znano go z dobrej, ale i ze złej strony. Potepiano jego błędy. Mimo to nie było we Francji przesilenia rządowego od lat 25-ciu, żeby nie wypływała jego kandydatura na najważniejsze urzędy ministerjalne.

Tłómaczy się to tem, że Briand był zdolny do korzystania z doświadczeń własnych i cudzych. To go rehabilitowało z błędów, a kwalifikowało na przyszłość.

Doświadczeń takich zrobił Briand wiele. Najważniejsze jednak sa dwa: jedno, które zrobił z socjalizmem, — i drugie, z katolicyzmem.

W młodości był zdecydowanym i gorącym socjalistą. Dlatego powierzono mu urząd generalnego sekretarza partji i redaktora organu „Lanterne“ (Latarnia). Jak głośną była ta działalność Brianda, tak samo głośną musiała być jego secesja z szeregów socjalizmu i przyjęcie urzędu ministra w lewicowym wprawdzie, ale burżuazyjnym gabinecie Sarriena. I nie tylko rozszedł się z partją socjalistyczną. Wprawdzie z ciężkiem sercem, nie mniej jednak bardzo ostro obszedł się jako minister spraw wewnętrznych z jej syndykatami w roku 1911, kiedy trzeba było powściągnąć ich rewolucyjne zapędy.

Odwrotny proces duchowy przeszedł w stosunku do katolicyzmu. Z wykonawcy rozdziału Kościoła od państwa stał się w okresie wojny (patrząc na dowody bohaterskiego patrjotyzmu księży francuskich) zwolennikiem ścisłej współpracy ze Stolicą Apostolską w kolonjach francuskich, a pokojowego uregulowania współżycia państwa z Kościołem w kraju. Jego wysiłki w tej dziedzinie zostały uwieńczone pomyślnemi rezultatami. Dziś Paryż zostaje w bezpośrednich stosunkach dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, prawny stan Kościoła — zresztą w ramach ustawy o rozdziale Kościoła od państwa — jest uregulowany. Głównie dzięki Briandowi, który zresztą do końca życia pozostał wierny bezwyznaniowości.

Nie był więc Briand typem tego tępego sekciarstwa, które cechuje zwyczajnie polityków wychodzących z lewicy. Potrafił zrozumieć swoją pomyłkę i nawet zdanie zmienić. Jest przepaść między Briandem z lat 1900—1914, a Briandem po wojnie. Ale równocześnie jest uderzającą rzeczą, że nikt z tego Briandowi we Francji nie robił zarzutu. Pochodziło to stąd, że Briand wierzył głeboko w to, co robił i co głosił, — że nawet wtedy, kiedy przekonania zmieniał, był sobie i swym poglądom wiernym.

„Faust“ Goethego mówi o sobie:

„dwóch ludzi mieszka w mych piersiach“.

Mieszka równocześnie... W piersiach Brianda mogło mieszkać dwóch, nawet więcej. Nigdy jednak równocześnie. Briand zmieniał nie tylko oświadczenia i poglądy; zmieniał się sam. To go czyniło zdolnym do współpracy tak z Heriotem, jak z prawicą. To mu umożliwiło nawiązać stosunki z Kościołem, z którym je dobrowolnie zerwał. Oczywiście nie w tym samym czasie.

Czy to było dobrze, że tego rodzaju człowiek kierował losami Francji w okresie długich lat? Nie odpowiadajmy na to pytanie! Każdy kraj ma takich kierowników, jakich sobie wybierze, albo przynajmniej cierpi. Spokojny z natury rzeczy, demokratyczny, zorjentowany na wygodę lud francuski Brianda chciał i Briandowi wierzył. Widział w nim bowiem gwarancję swego spokoju, zdolność do kompromisów i do korzystania z doświadczeń. Nie chciał go jednak mieć Prezydentem Republiki. Bo na ten prząd trzeba już innych kwalifikacyj ducha, innej psychiki, niż na urząd ministra spraw zagranicznych.

Polska dzieli żałobę sprzymierzonego narodu. Wie bowiem, że Francja traci w Briandzie orędownika świętej sprawy pokoju międzynarodowego. Orędownika gorącego i bezinteresownego, którego ideologja i działalność nie zawsze była nam sympatyczną, w którym jednak szanowaliśmy szczerość intencyj i ich szlachetność.

W. Z.

Wiedeń, 8. 3. (PAT). Stan zdrowia b. kanclerza ks. Seipla poprawił się o tyle, że pacjent będzie mógł wkrótce opuścić Wiedeń i udać się na dłuższy pobyt w góry lub nad morze dla poratowania zdrowia.

W miejsce p. Prystora min. Pieracki.

„Polonja“ podaje wiadomości o bliskiej i gruntownej rekonstrukcji rządu. Według tego dziennika miałaby nastąpić zmiana na stanowisku premjera, które po p. Prystorze objąłby dotychczasowy minister spraw wewnętrznych p. Pieracki, zatrzymując swoją tekę. Że p. Pieracki jest przeznaczony na jakiś ważniejszy od obecnego posterunek, to już można było wywnioskować po jego ostatniej mowie, wygłoszonej przy dyskusji budżetowej w Sejmie, która stanowiła pewnego rodzaju ogólny program całej działalności rządu. Nadto ma nastąpić zmiana na stanowisku ministra skarbu, które po p. Janie Piłsudskim objąłby dotychczasowy wiceminister p. Zawadzki.

Prócz tego ma być stworzone osobne ministerstwo bez teki dla spraw gospodarczych i tego rodzaju koncepcje formułuje się, aby umożliwić powrót do rządu p. Matuszewskiemu, on bowiem miałby być piastunem tej nowej teki. Przesądzone jest ustąpienie z min. przemysłu i handlu gen. Zarzyckiego, natomiast nie jest jeszcze zdecydowana osoba jego następcy.

Pogrzeb Brianda w sobotę.

Paryż, 8 marca. Z powodu śmierci Brianda odbyła się wczoraj wieczór pod przewodnictwem prezydenta republiki Doumera rada ministrów, na której, w porozumieniu z rodziną zmarłego — postanowiono uczcić pamięć wielkiego męża stanu przez urządzenie mu pogrzebu narodowego. Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w sobotę o godz. 14. Doczesne szczątki zmarłego przewiezione będą we czwartek do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie wystawione będą na widok publiczny. W dniu pogrzebu trumna ze zwłokami wystawiona zostanie w ogrodzie ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie rozpocznie się ceremonja pogrzebowa. Mowę pożegnalną wygłosi premjer Tardieu. Zgodnie z wolą zmarłego, względnie rodziny, odpadnie nabożeństwo żałobne, odprawiane w podobnych wypadkach w katedrze Notre Dame.

Rząd francuski otrzymuje mnóstwo telegramów kondolencyjnych od najwybitniejszych osobistości całego świata kulturalnego, oraz oficjalnych władz państwowych.

ZASŁUGI BRIANDA DLA POKOJU I PRZYJAŹNI MIĘDZYNARODOWEJ.

Genewa, 8 marca. Na wieść o śmierci Brianda, prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson oświadczył: „Śmierć Brianda oznacza cios dla wielkiej sprawy, której tak znakomicie służył. Pozostawił on po sobie wielkie czyny, z których nie najmniejszą jest obecna konferencja rozbrojeniowa. Pamięć po nim uczczona zostanie niewątpliwie we wszystkich krajach świata“.

Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon oświadczył: „Nie wielu tylko mężów stanu zdobyło w ostatnich czasach tak poczesne miejsce w historji, jak Briand, przez wierną służbę dla dobra swego kraju i przez swoje ofiarne dzieło dla dobra pokoju i przyjaźni międzynarodowej. W obecnej ciężkiej chwili w historji Ligi Narodów nie można lepiej uczcić pamięci Brianda, jak przez wytężenie wszelkich sił, celem utrzymania oraz wzmocnienia tej wielkiej instytucji. Naród angielski traci z Briandem mądrego, lojalnego i szlachetnego przyjaciela“.

Również z kondolencjami pospieszyli: król angielski, premjer Mac Donald, prezydent Hoover, sekretarz stanu Stimson, b. minister Kellog i inni.

TELEGRAM P. RADZIWIŁŁA.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu i prezes grupy parlamentarnej polsko-francuskiej poseł Radziwiłł wystosował z powodu śmierci Brianda pismo kondolencyjne do ambasadora Francji w Warszawie p. Laroche'a oraz do prezesa grupy parlamentarnej francusko-polskiej w Paryżu Locquina.

NA CO ZMARŁ BRIAND?

Paryż, 8. 3. (PAT). Dr. Emery, który pielęgnował do ostatniej chwili Brianda i był obecny przy jego zgonie, oświadczył przedstawicielom prasy, że Briand zmarł na rodzaj apopleksji błon mózgowych bez bólu. Cierpiał on równocześnie na obrzęk płuc i mózgu.

ZWŁOKI SPOCZNĄ W MAJĄTKU COCHERELLES.

Paryż, 8. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem zebrali się ministrowie w Pałacu Elizejskim na nadzwyczajne posiedzenie. Ustalono, że w dniu pogrzebu. tj. w sobotę o 2 pop. nad trumną premjer wygłosi w obecności korpusu dyplomatycznego i wybitnych przedstawicieli świata politycznego mowę na cześć zmarłego, poczem trumna ze zwłokami zmarłego umieszczona zostanie w prowizorycznym grobie na cmentarzu w Passy aż do chwili przewiezienia jej — zgodnie z życzeniem zmarłego — do majątku w Cocherelles.

Generalski pogrzeb Ks. Biskupa Bandurskiego.

Wilno, 8. 3. (PAT). Według otrzymanych przez władze wojskowe dyspozycyj, pogrzeb ks. biskupa Bandurskiego odbędzie się z ceremonjałami wojskowego pogrzebu generalskiego. Honory wojskowe odda Zmarłemu batalion piechoty, szwadron kawalerji i oddział artylerji. Przybyć mają delegacje wojskowe z całej Polski.

Wilno, 8. 3. (PAT). Na miejsce wiecznego spoczynku ks. biskupa Bandurskiego wybrana została przez komitet uroczystości pogrzebowych za zgodą ks. metropolity wileńskiego osobna krypta w lewej północnej nawie bazyliki pod kaplicą św. Piotra i Pawła.

Dostosowanie płac pracowników samorządowych do państwowych.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Komisja administracyjna Sejmu przyjęła projekt ustawy w sprawie dostosowania płac pracowników samorządów do płac pracowników państwowych. Przyjęto poprawkę, że 15 proc. dodatek komunalny dla pracowników państwowych może być przyjęty tylko na jeden okres budżetowy i winien zyskać zatwierdzenie władzy nadzorczej. Na wniosek pos. Dratwy (BB) uchwalono zmniejszenie dodatków reprezentacyjnych dla burmistrzów i prezydentów miast. M. in. zmniejszono fundusz reprezentacyjny prezydenta Warszawy z 50 proc. na 35 proc. uposażenia, a fundusze reprezentacyjne prezydentów innych miast z 20 proc. na 10 proc.

Na posiedzeniu piątkowem Komisji administracyjnej rozpocznie się dyskusja nad projektem ustawy samorządowej.

Koncepcja francuska zwalczania kryzysu.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Ambasador francuski p. Laroche poinformował szczegółowo wiceministra spraw zagr. p. Becka o francuskiej koncepcji w sprawie zwalczania kryzysu ekonomicznego w krajach południowo-wschodnich Europy.

KRWAWE STARCIE Z BEZROBOTNYMI W DETROIT.

Nowy Jork 8 marca. Na terenie zakładów Forda w Detroit doszło wczoraj do starcia między 3 tysiącami bezrobotnych a policją. Początkowo policja usiłowała demonstrantów rozpędzić przy pomocy gazów łzawiących, a gdy się to nie udało, użyła broni palnej, przyczem 4 demonstrantów zostało zabitych i 50 rannych. Policja miała 7 rannych. Spokój został przywrócony.

O czem piszą inni?...

„Zemsta“ p. marsz. Switalskiego.

Korespondent sejmowy „Nowego Dziennika“ opowiada o pewnych pociągnięciach marszałka sejmu, które nie tyle są ważne, ile charakterystyczne dla niego:

„W poniedziałek dnia 29 lutego panował w Sejmie nerwowy nastrój wśród posłów klubu BB. Marszałek Sejmu wezwał ich ze Lwowa, Krakowa i Wilna, z rozmaitych zapadłych mieścin Polski na posiedzenie, które trwało zaledwie 5 minut, chociaż nowela do ustawy o emeryturach mogła być przyjęta nawet w poniedziałek 7 marca. Posłowie BB. pytali się zdziwieni po co marszałek Sejmu zwołał posiedzenie na 5 minut. Wielu z przybyłych nie zdołało się nawet zapisać do księgi obecnych, albowiem zanim wyszli z hotelu sejmowego, z czytelni, od fryzjera, czy z bufetu było już po posiedzeniu.

A potem **marszałek Świtalski ubrał się w strój sportowy, zabrał ze sobą narty i wyjechał w góry,** by tam przebywać przez 7 dni i pozbyć się w ten sposób gości, którzy będą mu składali życzenia w dniu jego imienin — 4 marca.

Niezadowoleni w BB. opowiadają że poniedziałkowe posiedzenie 5-minutowe było aktem zemsty ze strony marszałka Sejmu Świtalskiego. Jeszcze w sobotę wieczór był on gotowy do wyjazdu na wycieczkę sportową w góry. Był już przygotowany specjalny wagon itd. O dziesiątej wieczór miało się zakończyć posiedzenie Sejmu. Tymczasem atoli posłowie z BB. przyjęli popularną tradycję sejmową, że w sobotę wieczór nie odbywają się posiedzenia sejmowe. Uciekli przed końcem, marszałek Sejmu szukał ich w bufecie, w kuluarach, w hotelu, stracił więcej niż dwie godziny, spóźnił pociąg i nie przeprowadził głosowania.

Nazajutrz w poniedziałek, wyjechał marszałek Sejmu zadowolony“.

Wzrost sympatyj francuskich dla Pragi

W ostatnich dniach Francja udzieliła Czechosłowacji pożyczki w wysokości 650 miljonów franków. Nie jest to odosobniony wyraz sympatji Francji dla tego kraju.

„W zeszłym tygodniu — stwierdza „Gazeta Warszawska“ — parlament francuski zajmował się kilkakrotnie Czechosłowacją. Dnia 1. marca, na plenum senatu uczczono uroczyście prezydenta Masaryka. Na porządku dziennym była ratyfikacja konwencji konsularnej z Czechosłowacją, skorzystał z tej okazji sprawozdawca komisji spraw zagranicznych, sen. Labrouse, by wygłosić przemówienie na cześć prezydenta Masaryka. Przyłączyli się w dłuższych mowach do tego prezes komisji spraw zagranicznych, sen. Berenger, prezes Senatu, p. Lebrun, w imieniu rządu, wicepremjer p. Reynaud. Na komisji finansowej Izby posłów przy rozprawie nad projektem udzielenia Czechosłowacji pożyczki w sumie 650 miljonów franków, zabrał głos p. Tardieu. by w dwugodzinnem przemówieniu uzasadnić konieczność tej pożyczki, i to **nietylko względami finasowymi i gospodarczymi, lecz także politycznemi**“.

„Pożyczki zagraniczne są we Francji narzędziem politycznem. W roku zeszłym otrzymały tam pożyczki następujące państwa wschodnio-europejskie: Rumunja 55 miljonów, Jugosławja (najpierw 675 miljonów a potem 250 miljonów) i Węgry (354 miljonów). W roku zeszłym wypuściło również Tow. kolejowe polsko-francuskie (kolej Śląsk — Gdynia) obligacje na rynku francuskim na 400 miljonów franków; nie można tego jednak stawiać w jednym rzędzie z bezpośredniemi pożyczkami dla państw“.

Polska obecna nie cieszy się względami Paryża. Dlaczego? Z okazji udzielenia pożyczki Pradze prasa francuska podnosiła, że Czechosłowacja jest „bastjonem demokracji“, „najzdrowszem z wszystkich państw powstałych po wojnie“ i t. p.... A zaś korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego“ pisze:

„Osobistość dobrze poinformowana oświadczyła korespondentowi „Kurjera“, że jednomyślny hołd parlamentu, rządu i prasy francuskiej oznacza nietylko uznanie dla całokształtu polityki Czechosłowacji lecz jednocześnie **potępienie polityki niektórych innych krajów, stanowi więc pośrednio ostrzeżenie pod ich adresem**“.

Madziarofilstwo!

Jak się u nas traktuje Czechosłowację, dowodzi artykuł „Czasu“ poświęcony planowi p. Tardieu.

„Wobec trudności — pisze „Czas“ — piętrzących się wobec planu p. Tardieu trzeba raz jeszcze powtórzyć: Europę naddunajską można będzie uratować przed Anschlussem i przed katastrofą ekonomiczną tylko wówczas, **jeśli z Pragi przemawiać zaczną innym językiem i jeśli uda się dzięki temu doprowadzić do porozumienia między Czechami a Węgrami.** Potem reszta pójdzie gładko, nawet gdyby boczyły się na to Niemcy. Dzisiejszą metodą niedaleko się zajdzie“.

Zdaniem więc „Czasu“ jedyną przeszkodą w realizacji planu p. Tardieu jest Praga i wszystko będzie dobrze, jak tylko Praga zacznie mówić „innym językiem“ do Budapesztu.

„Czas“ zapomina jednak, że Praga przemawiając tym językiem do Węgier, stoi na gruncie Traktatu Wersalskiego. Czy organ konserwatywny chce. żeby go Praga porzuciła? I żeby stanęła po stronie rewizjonistów: Węgier, Niemiec i Włoch?... Madziarofilstwo jest kiepską orjentacją z polskiego punktu widzenia.

Młodzież polska „na złej drodze“.

P. kap. Schab na zjeździe „Legjonu Młodych“ w Toruniu mówił — według „Dnia Pomorskiego“:

„W pewnej chwili z najwyższą przykrością stwierdziliśmy, że **narastające pokolenie młodej Polski znajduje się na złej drodze.** Dojrzeliśmy, że młode pokolenie wychowują w nienawiści do wodza Polski Niepodległej Marszałka Piłsudskiego, że w młode pokolenie wpajają niechęć i nieposzanowanie polskiej państwowej władzy, że dorastające pokolenie młodzieży nie rozumie państwa polskiego a nawet występuje przeciw państwowej ideologji...“.

Strach pomyśleć, co z takiej młodzieży, kiedyś wyrośnie! Sanacji za lat 10 — o ile się przy rządzie utrzyma — braknie kandydatów do starostw, do województw. Może nawet do ministerstw.

Terror bebesowskiej bojówki.

Radny i obywatel stołecznego miasta Warszawy, kawaler „Krzyża niepodległości“ przywódca bandy 40-u opryszków grasującej od szeregu lat na Kercelaku warszawskim. jedynym ze stołecznych placów targowych... Oto sensacja, która w ostatnich dniach wywołuje w prasie obszerne uwagi i komentarze pełne uzasadnionego oburzenia. Wydaje się bowiem rzeczą istotnie niesłychaną, że pod bokiem władz i na ich oczach mogła istnieć i działać tak zorganizowana szajka szumowin teroryzująca około dwustu właścicieli kramów i sklepów w sąsiedztwie Kercelaku, zmuszając groźbą rewolweru i noża swe ofiary, które w obawie o życie opłacały się stałym haraczem, musiały poddawać się jurysdykcji złodziejskiego „sądu“ w którym każde „stawiennictwo” pociągało za sobą opłaty sięgające setek i więcej złotych, przyczem biada było temu, kto na wezwanie się nie stawił albo wyznaczonej mu grzywny w terminie nie uiścił.

Herszt terorystów, radny Siemiątkowski, noszący wśród swoich pseudonim „Tasiemka“ miał tysiące sposobów dla wymuszenia „podatku“ na rzecz bandy. Zaczęto więc od pobierania opłat od sprzedających na placu skradzione towary, następnie opodatkowano kupców sprzedających towary w uczciwy sposób nabyte, przestawiano budki kramarzy z miejsca na miejsce a za przywrócenie do dawnego punktu targowiska musiał się zainteresowany słono okupywać. Nawet bankrutujący klijenci „Tasiemki“ musieli składać haracz tytułem odszkodowania dla bandy, tracącej podatnika. Opornych masakrowano nożami tak, iż niejeden został kaleką na całe życie, o ile wogóle zdołał wyjść z życiem. Nie do rzadkości należało porywanie dzieci kupców dla uzyskania od ich sowitego okupu.

Jak było to możliwem, że mimo częstych doniesień do władz bezpieczeństwa, mogła banda szumowin warszawskich uprawiać w stolicy swój proceder i to przez szereg lat z rzędu? Wytłumaczenie tego faktu znaleźć można po pierwsze w znamiennym fakcie, że przywódcą tej bandy i jej członkami byli... działacze socjalistyczni. Bojówki socjalistyczne cieszyły się zawsze zdumiewającą tolerancją, jako rzekomo środek walki z oficjalnie zwalczanym komunizmem. Błąd ten, świadczący z reguły o pewnem przyznawaniu się czynników powołanych do strzeżenia bezpieczeństwa — do słabości, wydaje jak najfatalniejsze skutki. Zbrojna banda skoro raz zacznie korzystać z bezkarności nie znajduje już później żadnych hamulców w swej działalności, a rekrutując się z mętów społecznych nie ma też skrupułów w uprawianiu grabieży i terroru. Istnienie uzbrojonych bojówek partyjnych jest najgroźniejszem dla porządku społecznego zjawiskiem.

Ale w danym wypadku wchodziły w grę inne jeszcze względy. Oto herszt bandy był honorowany zaszczytnemi godnościami obywatelskimi, obdarzony funkcją radnego miasta (!), ba nawet — jak podaje jedno z pism warszawskich — odznaczony niedawno Krzyżem niepodległości z mieczami, a więc najwyższym stopniem odznaczenia za pracę dla... niepodległości Państwa, za zasługi na polu walki. Kapituła tego orderu uznała widocznie „Tasiemkę” godnym takiego wyróżnienia. Byłyby to rzeczy niezrozumiałe, gdyby nie fakt, że Siemiątkowski był bojówkarzem **sanacyjnej Frakcji rewolucyjnej,** t. zw. **BBS**, a jako taki cieszył się możną protekcją wpływowych osobistości. W uwzględnieniu dopiero tych wyjątkowych okoliczności **staje się jasną ta tak długo tolerowana bezkarność.**

Sprawozdania sądowe z lat ostatnich notują znaczny wzrost przestępczości w kraju. Czynniki rozkładowe znajdują widocznie podatne podłoże w stosunkach które utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego w wielu wypadkach utrudniają. Na takiem to podłożu mogą wyrastać przykłady dla których wzoru trzebaby chyba zaczerpnąć z amerykańskiego świata przestępczego i na niem tylko mogą wyrastać i rozwlekać się jak zaraza takie uhonorowane „tasiemki“ jak ta, dławiąca przez długi czas życie kilkuset ludzi na warszawskim placu targowym.

(j. w.)

Między Berlinem a Charbinem

Berlin i Charbin, dwa punkty newralgiczne świata. — Demokracja niemiecka prosi Moskwę o rozejm. — Hitler sojusznikiem Japonji? — Milukow popiera Sowiety. — Drogi i bezdroża myśli politycznej.

Berlin — Charbin — dwa tematy aktualnych zainteresowań politycznego świata. W Berlinie zbliżają się wybory na prezydenta Rzeszy. wyznaczone na 13 marca. Charbin — to jeden z pierwszych rozdziałów konfliktu na Dalekim Wschodzie, rozdział, który nanowo może stać się aktualny. Przedmiotem pierwszym konfliktu japońsko-chińskiego była Mandżurja. Potem czerwone łuny zapłonęły nad Szanghajem. Zgasły. pozostawiając za sobą trupy i zgliszcza w dzielnicach chińskich. A świat zadaje sobie z kolei pytanie: **jak daleko ma sięgać pochód zaborczy Japonji?** Jak ułożą się stosunki japońsko-sowieckie? Jaką rolę odegra emigracja rosyjska na tym terenie?

Berlin — Charbin — linja olbrzymiej długości oddziela te dwa tak niepodobne do siebie miasta i środowiska. A jednak świat jest całością — a polityka aktualna łączy te punkty ze sobą i uzależnia je od siebie.

Demokracja niemiecka walcząca rozpaczliwie po stronie Hindenburka przeciw Hitlerowi z arsenału swej propagandy wyciągnęła nowy argument: właśnie Charbin. Oto tok jej rozumowania: wszyscy przeciwnicy Hindenburga **dążą do tego, aby pierwsze głosowanie na prezydenta nie dało rezultatu.** Przeciwstawiono feldmarszałkowi jedną kandydaturę główną — Hitlera, i dwie pomocnicze, mające oskrzydlić jego front. Düsterberg, kandydat Hugenberga i Stahlhelmu ma odciągnąć głosy prawicowe. kandydat komunistyczny Thälmann, ma przyciągnąć socjalistów, niezadowolonych z nakazu zarządu socjal-demokracji, polecającego głosować na Hindenburga. Moskwa, — wywodzi demokracja niemiecka — wystawia Thälmanna aby zniszczyć front Hindenburga, Brüninga i Brauna. **Moskwa dopomaga Hitlerowi,** spodziewając się, że po załamaniu się jego rządów opanuje sytuację. I tu demokracja niemiecka ostrzega Moskwę: Hitler dostawszy się do władzy gotów utrzymać się przy niej przemocą, a pierwszym jego krokiem byłoby zniszczenie wszystkich organizacyj robotniczych a więc socjalistów i komunistów.

A dalej: wielki przemysł finansuje gigantyczną kampanję agitacyjną narodowych-socjalistów. Wielki przemysł ma punkty oparcia i narzędzia na całym świecie, radby zniszczyć Sowiety, doprowadzić do wspólnego mianownika działalność wszystkich przeciwników Moskwy. Hitler gotów wzmocnić siłę uderzenia japońskiego, wymierzonego z Charbinu. Czy nie lepiej więc wycofać Thälmanna — prosi **lewica niemiecka. Banita Trocki jest tego zdania, ale oficjalna Moskwa pozostaje głuchą na te prośby.**

I w Pradze zajmowano się w tych dniach Charbinem. odbył się tam **zjazd rosyjskiej Unji Republikańsko-demokratycznej** pod przewodnictwem starego wodza kadetów rosyjskich, Milukowa, ostatniego ministra spraw zagranicznych przed przewrotem bolszewickim.

Milukow odparł zarzuty bolszewików. twierdzących, że wespół z byłym generałem czeskim Gajdą, organizuje armję emigrancką, mającą walczyć z Sowietami na Dalekim Wschodzie.

Nie wierzy w możliwość zbiorowej „krucjaty“ państw kapitalistycznych przeciw Sowietom. Natomiast widzi prawdopodobieństwo zbrojnego zatargu między Japonją a Sowietami, gdyż jego zdaniem armja czerwona nie zgodzi się na daleko idące ustępstwa i pociągnie **rząd za sobą.** Według Milukowa sytuacja Rosji na Dalekim Wschodzie przedstawia się pomyślniej, niż w roku 1905.

Następnie **Milukow** wystąpił ostro przeciw próbom żywiołów prawicowych na emigracji, pragnących zorganizować oddziały antysowieckie u boku Japonji. Wyraził się dosłownie w ten sposób: „Musimy sympatyzować z rządem sowieckim w jego walce w obronie interesów rosyjskich na Dalekim Wschodzie, gdyż są wypadki, w których rząd ten reprezentuje naprawdę interesy Rosji. **Byłoby nieszczęściem gdyby nanowo Rosjanie walczyli przeciw Rosjanom.** Powinniśmy życzyć sobie tego, aby rząd sowiecki był dostatecznie silny na Dalekim Wschodzie. Nie możemy obecnie walczyć w obronie naszego kraju, ale byłoby zbrodnią stanąć po drugiej stronie barykady“.

Konkluzje, które Milukow stąd wyciąga brzmią tak: „Wolę, by 160-miljon. naród cierpiał w dalszym ciągu, niż żeby miała przepaść część terytorium państwowego. Cierpienia narodu nie będą wieczne, bo i system obecny wiecznie trwać nie będzie. Natomiast utrata części obszaru państwowego jest największą krzywdą, która może spotkać naród“.

Republikanie i socjaliści emigranccy poparli Milukowa, natomiast prawica oświadczyła się przeciw niemu.

Berlin — Charbin. Myśl ludzka krąży wokoło spraw całego świata. Ale w wypadkach, o których tu była mowa, myśl ta jest chora, cierpi na zasadnicze braki. Lewica emigracji rosyjskiej nie ma gruntu pod stopami i dlatego, zwalczając Sowiety i wyklęta przez nie, zaczyna, mimo to, popierać ich politykę. A myśl Hitlera, ulokowana na gruncie własnego państwa, zgubiła się w gąszczach demagogji i żywiołowych odruchów.

Świat jest jeden i zdaje sobie z tego sprawę, że jest chory. Ale myśli ludzkie nie zdołały znaleźć lekarstwa. Nie uświadomiły sobie swoich dróg, nie spotkały się między sobą. Droga z Berlina do Charbinu jest pełną trudności i niebezpieczeństw.

K. R.

Na ziemiach Rzplitej.

Po zgonie ks. biskupa Bandurskiego.

Prasa wileńska poświęca pierwsze strony poniedziałkowych numerów całkowicie pamięci ks. biskupa Bandurskiego, zamieszczając portrety Zmarłego i oddając hołd jego zasługom. Komitet obywatelski uroczystości pogrzebowych wystosował do ludności wezwanie, **aby na znak żałoby wstrzymała się od wszelkich rozrywek**. Całe miasto w skupieniu czyni przygotowania do oddania ostatniej przysługi Zmarłemu. W poniedziałek do późnej nocy odbywały się posiedzenia komitetu uroczystości pogrzebowych i sekcyj, wyłonionych przez komitet w celu opracowania szczegółowych uroczystości.

Akademja ku czci Zygmunta Krasińskiego.

W teatrze Polskim w Warszawie odbyła się w niedzielę uroczysta akademja dla uczczenia 120-tej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego, zorganizowana przez związek stowarzyszeń katolickich młodzieży akademickiej. Akademję, na którą bardzo licznie przybyła publiczność, zagaił p. St. Brzeziński, następnie zaś o twórczości Zygmunta Krasińskiego mówił Józef Weyssenhoff. Referat p. t. „Krasiński jako artysta" odczytała p. dr. Z Szmydtowa, a następny p. t. „Krasiński, a dzień dzisiejszy", wygłosił p. dr. K. M. Morawski. Program był przeplatany deklamacją i utworami muzycznemi. Po odśpiewaniu „Gaudeamus" akademję zamknięto.

Sekcja zwłok nauczyciela Lenca w Poznaniu.

W poniedziałek przybył na stację kolejową w Toruniu wagon ze zwłokami polskiego nauczyciela Lenca z miejscowości Prasutna obok Olsztyna (Prusy Wschodnie) zmarłego kilka dni temu nagle z objawami zatrucia. Na dworcu zebrały się tłumy publiczności, które w milczeniu oddały hołd śmiertelnym szczątkom. Wagon odjechał do Poznania, gdzie zwłoki poddane będą sekcji dla ustalenia faktycznej przyczyny zgonu.

Z Wieliczki.

Brak węgla. — Karygodny czyn ubogiego.

Ogólny brak węgla na skutek strajku górników w Zagłębiu Krakow. i Dąbrow. daje się bardzo odczuwać w Wieliczce. Cierpi na tem najwięcej biedota, która kupowała przeważnie z dnia na dzień w miarę środków, po kilka kilogr. węgla w składach; cierpią jednak i pracownicy salinarni, dla których Salina, już od 3 tygodni, nie sprowadziła ani odrobiny węgla. Najbardziej jednak odbija się to na uczącej się młodzieży biedniejszej, która w nieopalonem mieszkaniu traci zupełnie ochotę do nauki. Do niektórych składów sprowadzono wreszcie w ostatnich dniach węgiel, który został momentalnie rozchwytany, przeważnie przez górników, choć cena jego była bardzo wygórowana. Wydatek na węgiel okrolł b. poważnie pensje salinarzy, tak, że reszta nie wystarczy nawet na artykuły żywnościowe.

Drugą bolączką Wieliczki, to całe falangi bezrobotnych, ubogich i podróżnych, którzy dzień za dniem, włóczą się po domach i żądają poprostu wsparcia. O odmowie wsparcia nie można pomyśleć, a przedewszystkiem nie może tego uczynić kobieta pod nieobecność mężczyzny w mieszkaniu, jeśli się nie chce narazić na przykre następstwa. Dowodem tego, może być ostatni tutaj wypadek, gdzie ubogi widząc, że tylko sama kobieta jest w mieszkaniu, chciał najpierw groźbą zmusić ją do oddania pieniędzy, a później nawet porwał się do ręcznych czynów, raniąc ją dotkliwie. Z opresji uratowała biedną kobietę uboga babka, na której widok i krzyk, podejrzany ubogi uciekł. Sprawą tą zajęła się policja. K. J.

—o()o:—

WYJAZD KSIĘDZA PRYMASA DO RZYMU. Ks. Kardynał Prymas August Hlond wyjechał w niedzielę dn. 6 b. m. do Rzymu. Jego Eminencji towarzyszy w podróży kapelan ks. prałat Mędlewski (KAP.)

RODZINA SAMOBÓJCÓW. W parku Kilińskiego we Lwowie popełnił samobójstwo student prawa 20-letni Norbert Weiss, przecinając sobie brzytwą żyły u obu rąk. Jako powód samobójstwa podaje on w pozostawionym liście niechęć do życia. Znamiennem jest, że przed kilku laty brat jego student politechniki również popełnił samobójstwo, rzucając się z okna mieszkania na bruk.

FAŁSZYWE 5-CIO ZŁOTÓWKI W ŁODZI. Ostatnio na terenie Łodzi pojawiły się w znacznej ilości fałszywe 5-złotówki srebrne, które ze względu na łudzące podobieństwo do prawdziwych, dostają się do rąk najbardziej nawet ostrożnych. Fałszywe monety odróżniają się od autentycznych nieco szarą barwą, niewyraźnie wykonanemi konturami godła państwowego, tudzież niewyraźnem zakończeniem rąk niewiasty. Brzegi fałszywych monet posiadają napis o literach nieco szerszych od autentycznych, pozatem w słowie Reipublicae, litera „a" nie jest odbita.

Gdy Al Capone siedzi w więzieniu.

ANORMALNE STOSUNKI W AMERYCE. — I OCZEKUJĄ ZBAWIENIA — W CHICAGO ROŚNIE FALA PRZESTĘPSTW OD TEGOŻ AL CAPONE.

Al Capone, król bandytów i szmuglerów chicagowskich, siedzi w więzieniu. Choć zamknięty za kratami, nie przestaje dbać o reklamę: ofiarował 10.000 dolarów jako nagrodę za odszukanie synka Lindbergha. Groteska w pojęciu europejskiem! Szef bandytów występuje przeciw bandytom i ofiaruje nagrodę policji za wykrycie sprawców porwania. W Ameryce gest Capone wywołał jednak „dobre" wrażenie.

Al Capone siedzi w więzieniu wzorowem Cook Country w Chicago, nie zbywa mu na niczem w celi więziennej, obiady otrzymuje z domu, do pracy przymusowej nikt go nie zapędza, tyle tylko, że musi wstawać o szóstej rano. Zażywa dowoli spaceru na korytarzu więziennym, oraz w sali ogólnej, gdzie od czasu do czasu gra w karty w partnerami z innych cel. Stały jego krawiec dostarcza Alowi co pewien czas nowego ubrania na jedwabiu, wykonanego według ostatniego modelu.

Więzienie Cook Country oblegane jest przez reporterów, którzy zjeżdżają tu ze wszystkich krańców Stanów, w nadziei, że uda się im uzyskać wywiad z królem gangsterów. Początkowo Al Capone nie odmawiał nikomu i udzielał najrozmaitszych informacyj o sobie prasie amerykańskiej. Później jednak, idąc za radą swego adwokata, znanego asa sądowego, Ahen'a, zmienił taktykę i coraz częściej odprawia reporterów z niczem. Capone, skazany został na 11 lat więzienia za podanie fałszywej cyfry dochodów urzędowi skarbowemu. Adwokat spodziewa się jednak, że zdoła przeprowadzić dowód niewinności swego klijenta przed sądem najwyższym, przeto doradza mu wstrzemięźliwość w operowaniu reklamą prasową.

Tymczasem, gdy Capone siedzi za kratą, dzieją się w Chicago rzeczy, których wymowa zaczyna działać na korzyść unieruchomionego króla świata podziemnego. W Chicago utworzył się swego czasu komitet tajny „sześciu" (multimiljonerów), który nie pożądził ani wysiłków, ani pieniędzy, aby wytępić bandytyzm, wykryć i oddać w ręce policji przestępców, operujących we dnie i w nocy rewolwerem i nożem. Dopóki Al Capone był na wolności, komitet „sześciu" mógł się pochwalić często sukcesami, gdyż Capone szedł mu na rękę i pomagał w tępieniu band, konkurujących z jego bandą.

Od czasu uwięzienia króla gangsterów, **Chicago stało się znowu widownią krwawych zamachów i zbrodni, które mnożą się z dnia na dzień.** Fakt ten naprowadził różne sfery i ludzi w Chicago na myśl, czy nie byłoby lepiej dla bezpieczeństwa miasta wypuścić Al Capone z więzienia i pozwolić mu „działać", skoro policja i detektywi prywatni nie mogą sobie dać rady ze światem przestępców. Doszło nawet do tego, że komitet „sześciu", widząc, iż wszystkie jego wysiłki idą na marne, przestał subsydjować policję i utrzymywać własnych detektywów.

Nie będzie zatem nic dziwnego, jeśli pewnego pięknego dnia opinja i publiczność amerykańska się dowie, że Capone „uregulował swe zaległości w stosunku do skarbu"... i został wypuszczony na wolność.

Gest, z jakim Capone ofiarował 10.000 dolarów na wykrycie sprawców porwania synka płk. Lindbergha, nabiera w tych warunkach osobliwego znaczenia i wymowy. Or.

—o—

50 tysięcy eksmisji od 1-go kwietnia.

Dopiero teraz zdają sobie władze sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi obywatelom na całym obszarze kraju od dnia 1-go kwietnia. Od tej bowiem daty rozpocznie się wykonywanie wyroków eksmisyjnych, wstrzymanych na okres zimowy. Według prowizorycznych obliczeń władz centralnych ilość eksmisji dojdzie do 50 tysięcy. Należy przytem zauważyć, że eksmitowani obecnie należą do kategorji osób ubogich, które nie mogą nabyć nowego pomieszczenia.

—o—

PRZED TRYBUNAŁEM PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE rozpoczął się trzydniowy proces b. posła ukraińskiego radykalnej partji socjalistycznej i b. więźnia brzeskiego, adwokata z Bohorodczan, dra Osypa Kohuta, oskarżonego o zakłócanie spokoju publicznego i wygłaszanie na wiecach poselskich podburzających przemówień.

Z całego świata.

Sekciarstwo w Niemczech.

Wymienia się zwykle Amerykę jako typowy kraj sekciarstwa. Nie trzeba jednak sięgać tak daleko, mamy bowiem w Europie kraj, w którym sekciarstwo nie mniej klasycznie jest rozwinięte. Są to Niemcy. Już sam protestantyzm, najliczniejsze w Niemczech wyznanie (39 miljonów wyznawców wobec 22 miljonów katolików), rozpada się na 187 różnych organizacyj kościelnych. Poza t. zw. Kościołami krajowymi, istnieje cały szereg Kościołów „wolnych", obejmujących 63 różne grupy. Co do sekt, istnieje ich w Niemczech 288, nie licząc 97 Zjednoczeń, które propagują różne „światopoglądy". Wśród sekt ewangelickich najbardziej rozpowszechnione są: Menonici, Baptyści, Metodyści, Wyznanie nowo-apostolskie, Adwentyści, Kwakrzy, „Doopsgesind" i cały szereg innych. Dodać należy, że ponadto w Niemczech jest przeszło 1.120 tys. bezwyznaniowców, co nawet na stosunki niemieckie jest cyfrą bardzo wysoką. (KAP).

Skarga Ludendorffa przeciwko księdzu biskupowi Regensburga oddalona.

Sąd monachijski oddalił skargę gen. Ludendorffa przeciwko biskupowi Regensburga, Ks. dr. Buchbergerowi, za rzekomą obrazę osoby Ludendorffa. W wywodach swoich sąd stwierdza, że wystąpienie biskupa Buchbergera nie było „zyt ostre". Faktem jest natomiast, **że gen. Ludendorff oraz jego małżonka w ostatnim czasie wydali cały szereg publikacyj, w których ostro zwalczają i poniżają chrystjanizm.** Treść tych publikacyj spotkała się z najostrzejszym sprzeciwami zarówno ze strony katolickiej jak i protestanckiej. Dalej stwierdza orzeczenie sądowe, że biskup ma prawo, a zarazem obowiązek ostrzegać wiernych swej diecezji przed lekturą, która jest niebezpieczną dla wiary. Z brzmienia słów biskupa oraz okoliczności wynika, że aczkolwiek były one ostre, nie stanowią one jednak obrazy osoby skarżącego. (KAP).

Największa djecezja rzymsko-katolicka na świecie.

Największą diecezją rzymsko-katolicką na świecie jest diecezja Hudson Bay, na czele której, jako wikarjusz Apostolski, stoi biskup Turquetil. Diecezja ta zajmuje 2.400.000 obszar km. kwadratowych. Biskup, francuz z pochodzenia, pracuje na tej mroźnej północy od lat 30-tu. Uchodzi on za jednego z największych znawców Eskimosów. Przetłumaczył na język Eskimosów katechizm i modlitewnik i zbudował sobie sam specjalny „typewriter", na którym reprodukuje książki dla tych rybaków. Ludność jego diecezji jest tak rozrzucona, że jeden mieszkaniec przypada zaledwie na 320 kwadratowych kilometrów.

—o—

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH PRZED ZAKŁADAMI FORDA. W czasie starć pomiędzy policją, a 3.000 manifestujących bezrobotnych przed zakładami Forda w Detroit, zabite zostały 4 osoby, a rany odniosło około 50 osób. Manifestanci usiłowali wtargnąć do wnętrza zakładów.

Czechosłowaccy legjoniści nie chcą Trockiego.

W związku z wiadomościami o możliwości przyjazdu Trockiego do Czechosłowacji, celem odbycia kuracji w jednem z kąpielisk czeskosłowackich, organizacje czeskich legjonistów syberyjskich zwróciły się do rządu z protestem przeciwko udzieleniu Trockiemu zezwolenia na przyjazd, gdyż on był tym, który zarządził krwawą likwidację czeskich legjonów syberyjskich. Pozatem powołują się organizacje te na fakt, iż wszystkie rządy odmówiły Trockiemu prawa wjazdu, niema przeto żadnej przyczyny, by inaczej postąpił rząd czechosłowacki, zwłaszcza, że komuniści rozwijają w ostatnich czasach coraz silniejszą agitację wywrotową, a trudno przypuszczać, by człowiek pokroju Trockiego mógł istotnie wstrzymać się od jakiejkolwiek akcji politycznej, względnie nie spowodować ruchu wśród swych zwolenników.

Obrady Unji związków kobiecych w Genewie.

W lutym br. obradował w Genewie zarząd Sekcji Młodych Unji Międzynarodowej Katolickich Związków Kobiecych. Na porządku dziennym oprócz przygotowania programu i organizacji następnego kongresu, znajdował się **szereg spraw aktualnych w związku z przeżywanym kryzysem ekonomicznym i społecznym.** Postanowiono kongres odbyć we wrześniu b. r. w Lucernie, powołując nań siły kierownicze organizacyj społecznych kobiecych Młodych. Udział w obradach wzięły następujące osoby: p. de Hemptinne (Belgja), p. du Rostu (Francja), p. Hawks (Ameryka), p. Schiedges (Niemcy), p. Doria-Dernałowicz (Polska), p. Barelli (Włochy) i p. Steenberhe-Engeringh (Holandja), która jest przewodniczącą generalną.

„Wejście bezpłatne — wyjście jednego franka".

W jednem z francuskich miasteczek rozbił swe namioty cyrk wędrowny. Pomimo jednak zajmującego programu, publiczność jakoś nie odwiedzała cyrku. Zrozpaczony dyrektor obniżył do połowy ceny wstępu. Ale i to nie pomogło. Wkońcu kazał wywiesić przed cyrkiem ogromne plakaty z napisem: „Wejście bezpłatne". Środek ten poskutkował. Cyrk był przepełniony, a publiczność darzyła artystów hucznemi oklaskami. Po skończeniu przedstawienia wszyscy ruszyli ku wyjściu. Spotkała ich atoli niemiła niespodzianka. Oto nad kotarą widniał napis: „wyjście jednego franka od osoby". Przy każdem wyjściu stał w groźnej postawie jeden z atletów, którzy brali udział w przedstawieniu. Na widok takiego inkasenta publiczność więc płaciła bez oporu, a dyrektor zacierał ręce.

—oo—

WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ. W miejscowości Mezobezeby na Węgrzech wydarzyła się potworna zbrodnia. Mianowicie pewien rolnik, nazwiskiem Józef Berecki z powodu kłótni o spadek zabił siekierą 22-letnią Dondę, jej 5 miesięczną i drugą 3-letnią córkę, 70 letnią wdowę po swoim bracie Stefanie Bereckim oraz mieszkającą u Dondy 44-letnią Csok. Morderca pastwił się siekierą nad swemi ofiarami tak długo, dopóki nie wydały ostatniego tchnienia. Po dokonaniu czynu usiłował popełnić samobójstwo, skacząc do studni, skąd go jednak wydobyli sąsiedzi i żandarmi. Berecki odstawiony został do aresztu.

ŻMIJA W KAWIE. Donoszą z Flirianopolis w Brazylji, że wśród zagadkowych okoliczności zmarło tam nagle na jednej z wycieczek 8 osób po napiciu się kawy. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia kawy jadem żmii, znaleziono bowiem w zbiorniku, w którym gotowała się **woda na kawę, ugotowaną jadowitą żmiję.**

HISTORYCZNY ZEGAR TWIERDZY PETROPAWŁOWSKIEJ. Władze sowieckie w Leningradzie postanowiły uruchomić słynny zegar historyczny na wieży twierdzy Petropawłowskiej, który od czternastu lat jest nieczynny. Zegar ten posiadał skomplikowany mechanizm i co 12 godzin wygrywał hymn carski „Boże caria chrani". Po rewolucji 1917 r. komuniści uszkodzili mechanizm zegarowy, aby nie przypominał ludności melodji caratu. — Obecnie sowiet w Leningradzie uchwalił wyasygnować 25.000 rubli na remont zegara i powołał specjalną komisję techniczną, która ma przebudować mechanizm, aby wygrywał co 12-cie godzin „Międzynarodówkę".

WIEŻA GOETHEGO W FRANKFURCIE n. M. W związku z tegorocznemi uroczystościami ku czci Goethego w Frankfurcie, anonimowy obywatel ufundował t. zw. wieżę Goethego. Wykonana wyłącznie z drzewa, specjalnym systemem, stanowi obecnie cel nieustannych wycieczek. Zwiedziło ją już 80.000 osób. Dla propagowania tego nowego systemu budowy w drzewie wykonano dziesięciokrotnie zmniejszony model (wysokości 4,50 mtr), który pokazany był na wystawie „Zielonego Tygodnia" w Berlinie. Wystawiony będzie na targach lipskich, a następnie i na innych wystawach.

—oo—

Zjawiska współczesnej literatury polskiej

w wykładach L. Skoczylasa.

W zeszłym tygodniu zakończył prof. L. Skoczylas cykl wykładów o współczesnej literaturze polskiej, które odbywały się w sali teatralnej Bursy Ks. Kuznowicza w Krakowie. Prelegent w kilkunastu wyczerpujących, z entuzjazmem wygłoszonych wykładach scharakteryzował i oświetlił krytycznie czasy naszej literatury pięknej od okresu pozytywistycznego aż po dzień dzisiejszy, dając zawsze obrazowi ducha twórczego tło historyczne, społeczne i polityczne. Najwięcej uwag poświęcił p. Skoczylas Sienkiewiczowi, Prusowi, Wyspiańskiemu i Żeromskiemu, określając ich twórczość jako trafne odbicie przemian społeczno-politycznych i historycznych tych czasów, w których ci pisarze żyli i tworzyli.

Dzisiejsza literatura piękna nie jest — zdaniem prof. Skoczylasa — odbiciem przemian dnia dzisiejszego i o tyle niżej stoi od literatury pozytywistycznej i t. zw. Młodej Polski. Obecne czasy określił prelegent jako okres neopozytywizmu, okres panowania powieści. Ale ten rodzaj twórczości albo odzwierciedla nam przeszłość bez pogłębienia historjozoficznego, albo zamyka się w problemach dla Polski dzisiejszej obojętnych. Z obecnych powieściopisarzy omówił w pierwszym rzędzie twórczość: Goetla, Ossendowskiego, Wiktora, Kossak-Szczuckiej, Dąbrowskiej i Bandrowskiego. Z liryków współczesnych zajął się szczegółowo poezją: Tuwima, Zegadłowicza, Iłłakowiczówney — a z poetów dramatycznych doby obecnej scharakteryzował: Rostworowskiego, Waśkowskiego, Szaniawskiego, Nowaczyńskiego, Kiedrzyńskiego, Winawera, Morstina i innych.

Wykłady prof. Skoczylasa ściągnęły do wielkiej sali Bursy ks. Kuznowicza tłumy słuchaczy różnego stanu i wieku — co było dowodem, jak bardzo publiczność dzisiejsza łaknie zdrowego pokarmu, czeka drogowskazu na wielkich i niebezpiecznych drogach ducha.

Zimowa wystawa obrazów w Zakopanem.

Próbą sił naszych artystów plastyków przed wystawą pejsaży górskich w Bernie jest ostatnia wystawa w Zakopanem. Charakterystykę jej dano już niejednokrotnie z okazji poprzednich wystaw, należy się w każdym razie spodziewać, że nikt z artystów nie odmówi swego udziału w Bernie. Sama wystawa przyniosła w postaci impresjonistycznie ujętych pejzaży Rafała Malczewskiego radosną niespodziankę na korzyść tego wybitnego artysty. Nowoczesnym w ujęciu tematu i kompozycji barw jest też Śliwka w pejzażach o motywach z Podhala. Gałek, wspaniały realista, kontynuator Stanisławskiego w tworzeniu nastrojów pejzażowych, choć operujący inną techniką, w kilku motywach oddaje znakomicie groźną potęgę Tatr, — on zresztą jeden tylko potrafił uchwycić niesamowity bezblask i bezmiar burzy halnej. Wyróżnia się Gąsienica Szostak akwarelami o wielkiej dynamice w przedstawieniu tematu, mistrzowskiej stylizacji i delikatności barw. Artysta nietylko jako sławny już malarz na szkle, ale też jako akwarelista odsłania tu coraz więcej bogactw swego talentu. Przykuwa oczy piękny niesamowity portret kobiecy Klaklika. Przypominamy sobie tego artystę z rzuconych skrótami pejzaży tatrzańskich, których niestety na wystawie brak. Wielkie płótno Malickiego, to wizja gór; na plan środkowy wpada blask słońca grającego na tle burzy, przyćmiony smutną sylwetką świerku. Doskonały ten obraz waha się między impresjonizmem a realizmem. Znajdujemy kilka głów Wilkiewicza, znakomitego stylizatora portrecisty. Piękne pejzaże Barabasza, Rykoły, Rekuckiego i Wannemana nacechowane są realizmem. Indywidualizuje w swoich sympatycznych kreacjach o typie barokowym Karol Kłosowski (pejzaże i kwiaty), wytrawny zresztą znawca ludowej sztuki zdobniczej. — Białyniecki stosuje do motywów szczytowych słusznie linję gotycką, w końcu mistrz górskiego pejzażu zimowego Tarlecki dał kilka doskonałych tego typu motywów o aksamitnym, słonecznym kolorycie. Resztę wystawy zapełniły eksponaty rzeźb Brzegi i Rykoły, ceramiki i wystawa fotograficzna z udziałem Braci Zwolińskich, Schabenbecka i innych.

Poza związkiem artystów plastyków dołącza się do zespołu pejzażystów podhalańskich krakowianin Dziemański, odznaczający się w swoich w Zakopanem spotykanych akwarelach subtelnem ujęciem tematu, delikatnością kolorytu i naturalizmem, nacechowanym dużem wyczuciem nastroju Tatr.

Zakopane, luty 1932.

Karol Witold.

Zamach na gubernatora Bengalji.





W gmachu uniwersytetu w Kalkucie dokonano w tych dniach zamachu na życie gubernatora sir Stanleya Jacsona. Zamachu dokonała studentka, mierząc z rewolweru w stronę gubernatora. Obecny jednak wicekanclerz podbił jej rękę. Kula poszła w bok, raniąc stojącego opodal księcia Rai Bahadur Dinseh Chandra Sena. Na lewej ilustracji: gubernator w stroju kanclerza uniwersytetu. Na prawej: indyjski książę ranny.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Najważniejsze zawody pływackie w roku bieżącym.

Polski Związek Pływacki ustalił już najważniejsze terminy zawodów w roku bieżącym. W dniach 13, 14 i 15 sierpnia rozegrane zostaną w Warszawie **zawody o mistrzostwo Polski.**

Dnia 24 lipca odbędą się w Gdyni długodystansowe mistrzostwa Polski.

W dniach 16 i 17 lipca rozegrany zostanie mecz międzypaństwowy pomiędzy **Polską a Austrją** lub Szwecją. Mecz odbędzie się w Warszawie, lub Królewskiej Hucie, w zależności od tego, kto będzie przeciwnikiem Polski.

W dniach 20 i 21 sierpnia gramy z Czechami w Warszawie.

W dniach 25, 26 i 27 czerwca odbędą się pływackie mistrzostwa Warszawy dla klasy pierwszej.

W pierwszych dniach września odbędzie się prawdopodobnie mecz pomiędzy Warszawą a Bukaresztem.

Pozatem odbędą się w Warszawie w końcu maja i początkach czerwca mistrzostwa Warszawy dla drugiej i trzeciej klasy, oraz pierwszy krok pływacki w basenie otwartym.

Zakończenie narciarskich zawodów słowiańskich.

W niedzielę zakończone zostały na Szczyrbskiem Jeziorze międzynarodowe narciarskie zawody Sokołów. Ostatniego dnia odbyły się skoki otwarte i do kombinacji.

W pierwszej klasie zwyciężył Feistauer (Czechosłowacja), w drugiej klasie pierwsze miejsce zajął Doleński (Czechosłowacja), w trzeciej klasie tryumfował Mrawca (Polska). Warto zaznaczyć, że **Polak uzyskał w skoku 42 i pół mtr.**, podczas gdy zwycięzca klasy pierwszej Feistauer miał **tylko 40 metrów.**

W skokach do kombinacji zwyciężył również Feistauer (w klasie pierwszej). W klasie drugiej Lucke (Czechosłowacja) zajął pierwsze miejsce. **Pierwszy z Polaków** Macieja uplasował się **na czwartem miejscu.** W trzeciej klasie wygrał Polak Gut Szczerba przed Mrawcą.

———oo———

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO BENJAMINKA LIGI! Benjaminek Ligi 22 p. p. z Siedlec bawił w niedzielę w Bydgoszczy, gdzie rozegrał mecz towarzyski z Sokołem, zwyciężając w stosunku 4:1.

MARATON NARCIARSKI (50 klm.) w ramach mistrzostw narciarskich Polski wygrał **Wł. Berych** w czasie 5 godz. 15:09. Drugi Rolland (HDW.). Na starcie stanęło 21 zawodników, bieg ukończyło 15.

TRZYCYFROWY WYNIK W KOSZYKÓWCE. W poznańskiej hali Ośrodka Wych. Fiz. rozegrano w niedzielę mecz w koszykówce męskiej o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami Warta—Swarzędz.

W meczu zwyciężyła Warta w **trzycyfrowym stosunku 112:14.** Jest to niewątpliwie w oficjalnych rozgrywkach koszykówki, dotąd w Polsce przeprowadzonych, wynik **rekordowy.**

HUMOR.

Nie dosłyszał. Delegat Ligi Narodów zgłasza się do generała japońskiego:

— Ekscelencjo, czy są jakie możliwości pogodzenia się z Chinami?

— Przepraszam pana bardzo, armaty huczą tak głośno, że nic nie słyszę.

Dobre stanowisko. Dwaj genewczycy prowadzą rozmowę:

— Znalazłeś już odpowiednią posadę?

— Owszem, zostałem korespondentem wojennym przy Lidze Narodów.

Nowe powieści.

Wacław Gąsiorowski: Nowa Kolchida, Warszawa 1932. Dom Książki Polskiej Str. 324. Zł. 9.

Jak ongiś w mrokach starożytnych, kto żyw stawał koło Jazona, ażeby z nim uczestniczyć w śmiałej wyprawie po złote runo do małoazjatyckiej Kolchidy, tak z końcem XIX i początkiem XX wieku rozpoczęły się wędrówki także po złote runo (dolary!!) do Nowej Kolchidy, do Ameryki.

Barwny, wielostronny, monograficzny prawie opis nowożytnej Kolchildy daje nam Gąsiorowski w swej ostatniej książce, którą opatrzył tytułem „Nowa Kolchida".

Trudno nam streszczać tę wartościową pod względem formy i treści książkę. Wystarczy powiedzieć, że w dwunastu rozdziałach daje nam utalentowany autor przekrój życia Ameryki, życia w najszerszem tego słowa znaczeniu. Widzimy w tej książce Amerykanina w życiu domowem i towarzyskiem, w szkole, kościele, przy pracy, w podróży, piastującego wysokie urzędy, ba nawet wiemy jakim zabiegom jest poddawane jego ciało po śmierci, poznajemy zwyczaje, obyczaje amerykańskie. Lecz nietylko człowiekiem, jako takim zajmuje się Gąsiorowski. Przedstawia nam ustrój Ameryki, kreśli historyczny jej rozwój, zajmuje się odrębnościami każdego stanu, składem ludności (nacje nie anglosaskie to parjasi, obywatele drugiej klasy na terenie amerykańskim) sprawami religijnemi (potężny rozwój i tężyznę Kościoła katolickiego), powstawaniem i gigantycznym rozwojem miast, ich architekturą, urządzeniem wewnętrznem domów, szkolnictwem (olbrzymie znaczenie szkolnictwa prywatnego, duch anglosaski i protestancki szkół amerykańskich, niski poziom szkół, niesłychanie bogate wyposażenie uniwersytetów), komunikacją, przemysłem, automatyzacją i zmechanizowaniem życia. Kończy autor książkę akordem wiary w materjalny i kulturalny rozwój Ameryki, która się obecnie, jak cały świat, ugina pod ciężarem kryzysu.

Gąsiorowski umiał się wczuć w tętno i tempo amerykańskiego życia, znać, że przeniknął wszystkie jego tajniki, zrozumiał jego ducha. Dlatego książka jego przedstawia wielką wartość. W niektórych swych szczegółach jest wprost rewelacyjną. Prostuje nam błędne o Ameryce mniemania (dążenie do objęcia władzy per fas et nefas, korupcja i przekupstwo w czasie wyborów, zdeprawowanie życia publicznego, bezkarność zbrodni i oszustw, brak należytego wymiaru sprawiedliwości), bogaci naszą wiedzę o Stanach Zjednoczonych. Po przeczytaniu tej książki Ameryka staje się nam bliższa, rozumiemy lepiej ducha amerykańskiego. Naszej wyobraźni dostarcza ta książka zupełnie nowego i niezwykłego materjału.

„Nową Kolchildę" wyposażył Gąsiorowski we wszystkie zalety swego pióra. Dlatego czyta się ją z wielkiem zainteresowaniem, a pożytek odnosi się większy, niż z przeczytania dziesięciu powieści osnutych na stosunkach amerykańskich. Książka ta, ze względu na różnorodne dziedziny życia amerykańskiego, jakie autor omawia, zainteresuje każdego czytelnika.

Nie można nie zwrócić przy końcu uwagi na niezwykle charakterystyczną dedykację Gąsiorowskiego: „Wątłym a bezradnym w Ojczyźnie Rodakom poświęca Autor". Co chciał Gąsiorowski w tej dedykacji powiedzieć, niech sobie każdy z czytelników w duszy swej dośpiewa.

Stanisław Szpotański: Wróżka. Nakład Gebethnera i Wolfa. Warszawa. Str. 283. zł. 8.

Gozmurowie (on już starszy mężczyzna, trochę zdziwaczały, ona młoda, pełna życia) stracili swój majątek ziemski. Skorzystali z uprzejmości swego krewnego i zamieszkali na resztówce w Małkach, gdzieś pod Warszawą. Monotonję ich wiejskiego życia przerywa przyjazd w pewien wieczór zimowy inżyniera Kazimierza Barcica, którego rodzice byli ongiś właścicielami Małek. Barcic przyjechał do Małek, pchany jakimś nakazem wewnętrznym, jakąś potrzebą duchową, żeby zobaczyć dom rodzinny w którym zmarł jego ojciec, gdy on był jeszcze dzieckiem. Między młodym inżynierem a Anną Gozmurową zawiązuje się nić sympatji, a później i miłości. Widząc to Gozmur opuszcza dom. Zginął bez wieści. To stanowi fabułę pierwszej części powieści. Druga część jest poświęcona poszukiwaniom Gozmura przy pomocy jasnowidza Janowskiego i wróżki Weroniki Morawiec. Pierwsza część powieści pod względem konstrukcji nie pozostawiająca nic do życzenia jest bardzo ciekawa. Wykazuje w niej Szpotański wszystkie zalety swego rasowego pióra. Budzi w nas litość i grozę przedstawieniem męki życia Anny a także i Gozmura. Niezmiernie subtelnie kreśli autor stosunek Barcica do swego zmarłego ojca, którego portret duchowy usiłuje sobie odtworzyć ze wspomnień dziecięcych, oraz życie Rukiewicza, sąsiada Barciców z czasów gdy jeszcze byli w Małkach.

Druga część powieści nudzi przeciętnego czytelnika wywodami o jasnowidztwie. Powieść właściwie nie kończy się. Autor zostawia czytelnika przed dręczącą zagadką, czy się Gozmur znajdzie, czy nie i czy Anna zostanie skazana na całe życie na tę nędzę niepewności dręczącej, czy też dalszą część życia spędzi przy boku Barcica, jako jego żona. Być może że tę niepewność rozstrzygnie Szpotański w jednej z następnych swych powieści.

Zdzisław Kleszczyński: Tyran. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Str. 303. Zł 9.—.

Powieść ta, przedstawia dzieje miłości inż. Grawiny i pani Gronowskiej. Powieść — romans, nie wnikając w jej treść, jest napisana żywo z wdziękiem, subtelnie są w niej skreślone uczucia dwojga osób, znajdujemy tu czarujące pejzaże, oblane żarem słońca południowego. Emocjonujący jest opis jazdy samochodowej z Wiednia do Polski. Postać inżyniera Grawiny, natury prawej, krzepkiej mocno nakreślona.

Powieść znajdzie powodzenie u Czytelników, poszukujących lektury lekkiej, nie wymagającej wysiłku umysłowego. Młodzieży polecać tej powieści nie będziemy.

H. Żdż.

Co słychać w Krakowie.

Środa 9: św. Franciszki Rz.
Czwartek 10: św. 40 Męczenników.
Czwartek 10: wsch. słońca o godz. 6.25, zach. o 17.56.

——oo——

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezierane 1 litr 28—32 gr, śmietanka słodka 60—70 gr, śmietana kwaśna 1.40—1.60 zł, ser zwyczajny 1 klgr. 0.80—1 zł., masło deserowe 4.20—4.40, masło zwyczajne 3.60 do 4 zł, jaja świeże sztuka 9—11 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 12—15 gr., marchew 15 do 20 gr. cebula 50 do 60 gr, pietruszka 25 do 30 gr., selery 40 do 50 gr., włoszczyzna świeża 30—35 gr., jabłka kompotowe 1 kg. 60 do 80 gr., stołowe 1—2.20 zł, kury szt. 3—5 zł. gęsi żywe 5 do 8 zł. bite 6—7 zł. indyki 12 do 14 zł. indyczki 8 do 12 zł.

KRWAWE ZAJŚCIE NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH. Dendys Józef (lat 24). praktykant stolarski, zam. w Bronowicach Małych. zgłosił w policji. że dnia 7 b. m. o godz. 19.30. wracając ze szkoły św. Florjana ul. Łobzowską — został napadnięty przez Witka Walentego, Głapkę Stanisława i Kozę Józefa, którzy go dotkliwie pobili, przyczem jeden z nich uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę. Dyndysa skierowano na stację Pogotowia ratunkowego. Zajście rozegrało się na tle osobistych porachunków.

BARBARZYŃSKI WOŹNICA. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Józefa Koniecznego (lat 32), fryzjera. za kradzież 500 zł. na szkodę Zofji Czyżowej. Szkołyka Jana (lat 20). woźnicę, za tak silne skopanie konia butami, że zwierzę zdechło i Szczepanika Jana (lat 26), ślusarza, za usiłowanie włamanie do mieszkania właścicielki cegielni Emilji Emilewicz.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POWODZENIE TANICH WYCIECZEK AUTOBUSOWYCH urzadzanych w soboty do Zakopanego przez Polski Związek Turystyczny, skłoniło Związek do ich urządzania nietylko w soboty, lecz codziennie, z placu św. Ducha o godz. 8 rano i 4 po południu. Cena przejazdu do Zakopanego i z powrotem wraz z mieszkaniem przez jedną dobę w odnowionym hotelu Morskie Oko wynosi 21 zł. od osoby. Wycieczkowcy mogą za doplatą za hotel pozostać dłużej w Zakopanem. Bilety sprzedaje i informacyj udziela Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 36, telefon 113-85.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa: „Tragedja bez bohatera“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: I. „Pionierzy zachodu“. II. „Prerje w płomieniach“.
WANDA: „Dwa serca biją w walca takt“.
APOLLO: „Niech żyje wolność“.
SZTUKA: „Góry w płomieniach“ (w gł. roli Louis Trenker).
BAGATELA: „Raj ukradziony“ (Nancy Cavsal).
ADRIA: „Dwa serca biją w walca takt“.
SŁOŃCE: „Poganin“ (Ramon Novarro).
UCIECHA: „Przygoda miłosna“ (w gł. roli Mary Glory).

——o——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych powtórzenie świetnej i emocjonującej sztuki znakomitego italskiego pisarza Gino Rocca p. t. „Tragedja bez bohatera“, w wybornym przekładzie p. Zofji Jachimeckiej i w koncertowem wykonaniu czołowych artystów naszej sceny. Najbliższą premjerą będzie zabawna farsa wiedeńskiej spółki literackiej Engla i Horsta p. t. „Raj opryszków“. Perypetje nieporadnego dyrektora więzienia z bandą stuprocentowych kryminalistów, szantażujących go wobec inspektora więzień, zastępowanie urlopowanych przestępców, członkami najbliższej rodziny i szereg podobnych powikłań, oto kanwa tej komedji, którą wprowadza w sobotę 12 b. m. teatr krakowski do swego repertuaru. Pod reżyserją p. J. Karbowskiego, wykonają główne postacie tej rozśmieszającej do łez groteski pp.: Kostecka, Ludwiżanka, Nowakowska, Zalewska. Drohocka, Burnatowicz, Fabisiak, Hierowski, Leliwa, Michalak, Modrzewski, Wroński, Turski i in.

Sokoli Zespół Śpiewaczy

Okręgu Mor.-Śląskiego i Cieszyńskiego, wystąpi z jedynym koncertem, w piątek dnia 11-go marca bież. r. w sali BOLOŃSKIEGO.





prezes sokolego zespołu śpiewaczego okręgu Mor.-Śląskiego i Cieszyńskiego, **JAROMIR PINKAS.**

Zespół ma poza sobą szereg wystąpień artystycznych nie tylko w swej ojczyźnie, ale może się poszczycić sukcesami i zagranicą (Wiedeń, Jugosławja), gdzie swą sztuką zdobył sobie opinję, zdążającego do najwyższych szczytów reprodukcji chórowej.



dyrygent sokolego zespołu śpiewaczego okręgu Mor.-Śląskiego i Cieszyńskiego, kompozytor **F. M. HRADIL.**

Rozprawa o wybicie szyb w kościele OO. Bernardynów.

Podjęcie procesu w sądzie grodzkim. — Wizja lokalna przed kościołem. — Dalszy ciąg rozprawy w rozmownicy klasztornej. — Odroczenie procesu.

Wczoraj w sądzie grodzkim przy ul. Kanoniczej toczyła się przed sędzią **Dr. Krupińskim** rozprawa, będąca epilogiem głośnego zajścia w dn. 13 listopada 1931 pod kościołem OO. Bernardynów, w okresie demonstracyj antyżydowskich. W dniu tym w godzinach wieczornych po rozproszeniu tłumu żydów pod hotelem Royal, trzej szoferzy mający swe stanowiska w tej okolicy usłyszeli nagle **brzęk tłuczonych szyb w kościele OO. Bernardynów pod Wawelem.** Szoferzy pobiegli w stronę świątyni i tu zauważyli **uciekających dwóch żydów, którzy schronili się do sieni domu pod l. 9. przy ul. Bernardyńskiej.** W świetle latarni szoferzy Budarz i Gawor zapamiętali dobrze fizjognomję jednego z uciekających, który nosił czarne okulary.

Obaj żydzi zamknęli się w lokalu znajdującego się tam stowarzyszenia młodzieży żydowskiej, a wówczas szoferzy udali się na policję i sprowadzili na miejsce przodownika Streckiego. Ten nie mogąc dostać się do wnętrza zamkniętego lokalu, **próbował drzwi wyważyć siekierą, a gdy mu się to nie powiodło sprowadził właściciela domu, który nakłonił żydów do otwarcia drzwi.** Wewnątrz znajdowało się kilkanaście osób, wśród których szoferzy rozpoznali z całą stanowczością **17-letniego Bernarda Johannesa, praktykanta handlowego jako jednego z uciekających z pod kościoła. Drugi — 17-letni Eugenjusz Windisch, również handlowiec sam zeznał, że uciekał wraz z Johannesem,** jednak obaj nie przyznali się do wybicia szyb w kościele OO. Benardynów. Obu osadzono w **aresztach,** skąd po przeprowadzonem śledztwie wypuszczono ich na wolną stopę.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchał przewodniczący trzech świadków szoferów, którzy m. i. zeznali, że dwaj żydzi w czasie ucieczki z pod kościoła **odrzucili od siebie jakieś przedmioty, co to jednak było nie dało się stwierdzić z powodu ciemności.** Szoferzy rozpoznali w Johannesie jednego z uciekających, natomiast co do Windischa nie umieli dać stanowczej odpowiedzi.

Następnie sędzia Krupiński odbył wizję lokalną **przed kościołem OO. Bernardynów, przyczem gwardjan klasztoru O. Florjan Rogowski udzielał sądowi wyjaśnień co do szkód jakie poniósł klasztor przez wybicie szyb.** Zbrodnicze ręce wybiły kamieniami kilka **białych szyb w oknie nawy głównej i w oknie za ołtarzem głównym w chórze, oraz kilka kolorowych fragmentów okna witrażowego,** tak, że do dzisiejszego dnia są widoczne uszkodzone miejsca.

Następnie sędzia Krupiński udał się do rozmownicy klasztornej gdzie otworzył na nowo rozprawę i przesłuchał ponownie szoferów w związku z odbytą wizją.

Z powodu konieczności przesłuchania jednego świadka odwodowego zawnioskowanego przez obrońcę oskarżonych Dr. Feldbluma, jak również celem przesłuchania rzeczoznawcy w sprawach sztuki prof. Dr. Kopery, dyrektora Muzeum Narodowego, przewodniczący odroczył rozprawę.

——o——

Dzieła sztuki dla Muzeum Narodowego.

W ostatnich trzech miesiącach zbiory Muzeum Narodowego wzbogaciły się o cały szereg darów. W szczególności wymienić należy art. rzeźbiarza **Antoniego Madeyskiego,** który ofiarował wykonaną przez siebie plakietę z portretem I. Paderewskiego; p. **Bohdan Meleniewski** darował trzy dzieła swej matki ś. p. Matyldy Meleniewskiej, a mianowicie: portret olejny, rzeźbiarki Anieli Roźniatowskiej z r. 1892, portret Siostry Bonifacji z Jazłowca r. 1915, i minjaturę przedstawiającą portret własny artystki z r. 1922. P. Meleniewski ofiarował ponadto płaskorzeźbę Toli Certowicz: „Główka dziecka“. Z daru p. **Jakóba Stworzewicza** pochodzi rzeźba Wojciecha Święcickiego: „Lirnik“. Minister **Franciszek Pułaski** ofiarował miedzioryt na tkaninie z początku XIX wieku, ze scenami z francuskiej powieści o Franciszku Pułaskim; **Hr. Jadwiga Potulicka** darowała album z 12 fotografjami z projektu Michała Trębickiego, wykonanego na konkurs pomnika Mickiewicza w r. 1887 w Krakowie. P. **Wacław Gula** darował zbiór monet z czasów Zygmunta III, Jana Kazimierza, Augusta III, Stanisława Augusta, Księstwa Warszawskiego i innych; Artysta malarz **Józef Pieniążek** darował dwie własne akwaforty: „Kościół w Rabce“ i „Cygan“ oraz kilkadziesiąt fotografij ze swoich akwarel. Wreszcie p. **Adolf Schmaus** ofiarował srebrną rączkę żydowską do wskazywania pisma przy czytaniu Tory.

——oo——

Szczegóły włamania kasowego

do biur Dyrekcji robót publicznych.

W nocy z 5 na 6 b. m. dokonano — jak donosiliśmy pokrótce — włamania do kasy okręgowej Dyrekcji robót publicznych w Krakowie. Sprawcy przed zamknięciem bramy ukryli się w zaułkach, poczem wytrychem otworzyli drzwi pokoju, w którym mieściła się kasa żelazna na I. p. i **przy pomocy świdra, oraz łomu, rozpruli kasę sposobem** fartuszkowym, z której zabrali 3.226 zł. Włamywacze pracowali w rękawiczkach, a po skończonej robocie pozacierali za sobą wszelkie ślady, pozostawiając na miejscu narzędzia włamania.

Natychmiast wdrożone w związku z tem włamaniem dochodzenia, naprowadziły **policję na ślad sprawców. Dotychczas przytrzymano 3 miejscowych włamywaczy-kasiarzy,** których nazwiska muszą być na razie, ze względu na dalsze śledztwo, utrzymane w tajemnicy.

——X——

Z sali koncertowej.

Gorzkie żale — Kazimierza Garbusińskiego.

Zasłużony krakowski kompozytor rozlicznych dzieł muzyki kościelnej wystąpił przed kilkoma dniami z nowym, poważnie i szeroko zakrojonym utworem, będącym świeżem świadectwem nieustającej pracy dzielnego muzyka na głównej jego niwie produkcji i dalszego rozwoju jego talentu. **Kazimierz Garbusiński** jest pięknym przykładem człowieka silnej woli, wzorem wytrwałego zdobywania coraz to szerszych zasobów techniki kompozytorskiej i ambitnego dążenia po trudnej drodze twórczości muzyczno-religijnej. Zaprawiony w tworzeniu dzieł kościelnych o znamionach tradycjonalnych. klasycystycznych, umiał Garbusiński przerzucać się także do staro-kościelnego stylu muzycznego i w pięknej swojej mszy „**Gloria Tibi Trinitas**“ nawiązał do przykładów mistrzów wokalnych XVI-go stulecia, których właściwości techniczne przyswoił sobie w bardzo sumienny sposób. Wobec tej archaicznej maniery przedstawia nowe dzieło Garbusińskiego odmienną zupełnie fizjognomję stylu. Jedynie jeszcze dłuższy wstęp orkiestralny do tej kompozycji przypomina utarte, ze szkoły ratysbońskiej wychodzące, szlaki muzyki religijnej, dalsze jednak ustępy Gorzkich żalów powstały przeważnie pod wpływem nowszych haseł estetycznych.

P. Garbusiński zastosował w nowem swojem dziele sporo czynników nowoczesnej harmoniki, nie cofając się przed wprowadzeniem do partytury silniej napiętych dyssonansów i postępów konsonansowych dalekich od szkolnych norm. Stanowi to wybitny rys tej kompozycji w porównaniu z dotychczasowemi utworami Garbusińskiego. W tej ewolucji środków harmonicznych nie poszedł Garbusiński zbyt daleko, nie przejaskrawił Gorzkich żalów dyssonansowością, umiejąc zachować wskazany w dziełach kościelnych umiar. Kierując się tą zasadą utrzymał Garbusiński rytmikę nowej kompozycji przeważnie w ramach modalnych, zachowując na dłuższych przestrzeniach identyczne rytmy trocheiczne lub daktyliczne.

W układzie całości starał się Garbusiński o osiągnięcie urozmaicenia zarówno w ustosunkowaniu partyj wokalnych do orkiestralnych, jak w traktowaniu ich z punktu techniki wyodrębniającej poszczególne czynniki składowe. Garbusiński położył silny nacisk na efekty solowe w śpiewie i w orkiestrze, przeciwstawiając często indywidualność dźwiękową — brzmiącej masie. W koncepcji całości przeważa technika raczej rysunku muzycznego, niż barwności, kolorystyki. Ze wszystkiego przebija się staranie poddania techniki inspiracji, która — nie rozwijając się w sposób zupełnie oryginalny — ma w sobie znamiona szlachetności i dyscypliny, wynikającej z norm estetyki sztuki kościelnej.

Gorzkie żale składają się z czterech ustępów, z których dwa pierwsze związane są w całość, dwa drugie stoją oddzielnie. Wykonanie dzieła siłami Towarzystwa Muzycznego pozwoliło zorjentować się w zamierzeniach kompozytora, jeżeli zaś nie mogło zaspokoić bezwzględnych wymagań artystycznych, to w każdym razie nastroiło do szacunku dla wyłożonych starań o osiągnięcie tego poziomu, na jakim dzieło Garbusińskiego stanęło wobec słuchacza. Dyr. Bolesław Wallek-Walewski nie poskąpił partyturze Garbusińskiego swojego zapału dyrygenckiego i przygotował chóry i orkiestrę, złożoną z zespołu Zaw. Związku Muzyków, wzmocnionego siłami profesorów Konserwatorjum, z całą pieczołowitością. Soliści — w osobach: PP. Elzy Sękarówney. Mazanka i Zbysława Woźniaka (którego wielka muzykalność pozwoliła mu na zastąpienie niemal w ostatniej chwili niedysponowanego p. Stępniowskiego i na wzorowe pokonanie trudności partji tenorowej pomimo jej niskiego położenia) przyczynili się niemało do trafnego uwypuklenia wartości dzieła Garbusińskiego. Autora-solenizanta obdarzono po trzeciej części Gorzkich żalów szczeremi oklaskami i spontaniczną owacją wyrażono mu uznanie za stworzenie **dzieła** o tak szlachetnym nastroju. **Z. J.**

Życie gospodarcze.

Cofanie się życia gospodarczego.

Konjunktura gospodarcza znajduje wyraz w zestawieniu liczb, określających poszczególne pozycje bilansu społecznego. Takie zestawienie zostało w tych dniach ogłoszone. Liczby są nad wyraz smutne.

Obieg pieniężny w styczniu r. b. wynosił **1,387.700.000 zł.**, podczas gdy w styczniu r. ub. wynosił **1,512.600.000 zł.** Tak wielki spadek obiegu pieniężnego idzie w parze ze zmniejszeniem się rezerw Banku Polskiego. Rezerwy te **spadły z 947.300.000 zł. na 788.700.000 zł. Znacznie zmalał zapas walut i dewiz mianowicie z 384 na 188 miljonów.**

Również stopniowy spadek uwidacznia się **w tablicach wkładów w bankach** wszelkiego rodzaju, za wyjątkiem Skarbu Państwa.

Wartość wystawionych weksli wynosiła w styczniu 1931 **925.700.000 zł.**, podczas gdy w styczniu rb. tylko **619.000.000 zł.** Odsetek protestów wynosił przed rokiem **26.7**, a ostatnio **31.4**, pomimo, że liczba protestów zmalała.

Banki ograniczają nadal kredyt wekslowy.

Spadek pogotowia kasowego i wkładów.

Pogotowie kasowe w bankach akcyjnych, które w grudniu ub. r. ze względu na zmobilizowanie przez poszczególne instytucje znaczniejszych środków płynnych — poważnie wzrosło, uległo w pierwszym miesiącu nowego roku **silnemu spadkowi.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, kasa i sumy do dyspozycji 15 największych banków akcyjnych, których kapitał zakładowy w dniu 31 grudnia 1929 r. wynosił przynajmniej 5 milj. zł., po chwilowym wzroście z 24.219 tys. zł. na 30. XI do 43.204 tys. zł. na 31. XII r. ub., **obniżyły się na dzień 31. I. rb. do 23.982 tys. zł.**

W styczniu przeprowadziły banki **dalsze restrykcje kredytowe: dyskonto spadło z 313.485 tys. na 31. XII r. ub. do 303.243 tys. na 31. I. rb.**, pożyczki terminowe obniżyły się z 9.242 na 9.194 tys. zł., otwarty kredyt zabezpieczony z 250.150 na 240.662 tys., a niezabezpieczony z 71.001 na 67.709 tys. zł.

Widzimy dalej **spadek wkładów terminowych ze 121.898 na 111.473 tys.,** natomiast wzrost wkładów bezterminowych ze 177.321 na 183.324 tys. zł.

Wzrost wkładek oszczędnościowych w P. K. O. w lutym.

Miesiąc luty b. r. zaznaczył się w P. K. O. dalszym znacznym wzrostem wkładów oszczędnościowych. oraz liczby oszczędzających.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu miesiąca lutego b. r. o dalszych 10.2 miljonów zł. i osiągnęły w dniu 29 lutego b. r. kwotę 325.7 milj. zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji 356.8 milj. zł.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. ogółem 22.497 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych na koniec miesiąca lutego wynosiła 757.314 sztuk, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 796.564 książeczki.

Bezpłatne przejazdy ubogich ze szpitali

Ministerstwo spraw wewnętrznych powiadomiło szpitale, że na zasadzie rozporządzenia ministerstwa komunikacji, ubogim chorym, leczonym na koszt związków komunalnych, przysługuje **prawo bezpłatnego powrotu koleją ze szpitala do miejsca zamieszkania.**

Osobom niezamożnym, nie korzystającym ze świadczeń organizacyjnych ubezpieczeń społecznych (Kas Chorych i t. p.), Kasa kolejowa wydaje **bezpłatny bilet III. klasy** do miejsca ich zamieszkania. Bilet bezpłatny wydawany jest na podstawie zaświadczenia szpitala, zawierającego imię i nazwisko pacjenta, numer karty chorych oraz stacje wyjazdu i przeznaczenia. Do zaświadczenia zarząd szpitala dołączyć winien odpis pisma związku komunalnego, powiadamiającego o przejęciu przezeń kosztów leczenia chorego, lub też pismo, stwierdzające, że koszta leczenia są nieściągalne.

—:oOo:—

Giełda krakowska.

Kraków 8 marca. (PAT). 6% pożyczka amerykańska 57 dolarów — 4% inwestycyjna 96—96.75 — 3% pożyczka budowlana 37.56.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 marca. Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół. Dewizy: Holandja 358.50, 359.40, 357.66; Londyn (31.84, 31.90, 31.88), 32.03, 31.73; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż (35.00, 34.88, 35.00), 35.08, 34.92; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 172.40, 172.83, 171.97; Włochy 46.35, 46.58, 46.12; Berlin prywatnie 211.85.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 87.50 — Lilpop 15 — Starachowice 6.25. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 37—37.75 — 4% inwestycyjna 96—97 — ta sama seryjna 100 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 60 — 4% dolarowa 48—47.50—47.75 — 7% stabilizacyjna 59—61—59.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 marca. Paryż 26.33, Londyn 18.33, Nowy Jork 5.18, Belgja 72.00, Włochy 26.85, Hiszpanja 39.55, Holandja 208.00, Berlin 123.00, Sztokholm 100.75, Oslo 100.00, Kopenhaga 100.75, Sofja 3.75, Praga 15.34, **Warszawa 58.00,** Białogród 9.05, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.07, Helsingfors 8.20.

Paryska policja rozprasza studentów



którzy urządzili w ostatnich dniach olbrzymią demonstrację uliczną na tle politycznem.

Walka o tańszy prąd i gaz.

W całym kraju potęguje się akcja za potanieniem prądu elektrycznego. Jeżeli weźmiemy tylko wiadomości z ostatnich dni, okaże się, że działają już nietylko lokalne komitety konsumentów prądu w poszczególnych miastach, ale że zdążyły powstać okręgowe komitety porozumienia między strajkującemi miastami jak n. p. między Piotrkowem, Częstochową, Radomskiem i Tomaszowem Mazowieckim. W Zagłębiu Dąbrowskiem toczą się pertraktacje z elektrownią przy udziale Izby Handlowo-przemysłowej. W Tomaszowie Mazowieckim na wielkim wiecu konsumentów prądu postanowiono wezwać wszystkie miasta polskie do wszczęcia akcji o obniżenie nadmiernych cen światła elektrycznego. Postanowiono tam również prowadzić nadal ostrą akcję strajkową aż do zupełnego zwycięstwa konsumentów, którzy na koszta akcji bojkotowej opodatkowali się odpowiednio do ilości używanych w mieszkaniach żarówek. Akcję o zniżkę podjęła ludność Siedlec a nawet w odległym Łucku zagrożono proklamowaniem bojkotu. W Częstochowie proklamowano bezterminowy stuprocentowy bojkot prądu elektrycznego począwszy od środy 9 b. m., we Włocławku zaczęły się konferencje z elektrownią. Piotrków zaostrzył dotychczas prowadzoną walkę. Jak wiadomo z poprzednich doniesień, akcja za zniżką ceny prądu elektrycznego prowadzona jest w całym szeregu miast Małopolski.

W Krakowie, gdzie wysokość ceny niemniej dotkliwie ciąży na konsumentach jak w innych miastach, podobna akcja została również zapoczątkowana. Zarząd miasta nie powinien dopuścić do tego, by miała ona przybrać tutaj rozmiary i charakter strajku — obowiązkiem jego jest zapobiec zmuszaniu ludności do samoobrony przed wyciskaniem z niej tak wygórowanych opłat — ale skłonić elektrownię do rychłego i znacznego obniżenia taryfy. Za przykład naszemu zarządowi miasta należy tu znowu postawić miasto Poznań, którego zarząd z własnej inicjatywy a w uwzględnieniu krytycznej obecnie sytuacji ludności obniżył cenę prądu elektrycznego z 60-ciu na 40 groszy za kilowat. Zaznaczyć tu należy, że Poznań jest pod względem produkcji prądu w o wiele gorszych od Krakowa warunkach, gdyż jest o 300 kilometrów oddalony od zagłębi węglowych, które Kraków ma niemal pod nosem. Elektrownia miejska płacąc Jaworznu zaledwie po 5 i pół grosza za kilowat może nawet przy bardzo daleko idącej zniżce taryfy nietylko pokryć wszystkie koszta rozdziału prądu ale jeszcze bardzo wysokie nadwyżki przekazać miastu tytułem zysku. Pobieranie obecnej nadmiernej opłaty nie da się niczem usprawiedliwić.

Jeśli jednak lichwiarsko krzywdzącą jest obecna cena za prąd elektryczny, to oburzające są opłaty jakie pobiera Gazownia miejska za gaz dostarczany konsumentom. Ostatnio ogłosiła gazownia komunikat o rzekomej zniżce cen gazu; rzekoma ta zniżka jest jednak dla szerokich sfer konsumentów zupełnie bez znaczenia, gdyż ma zastosowanie dopiero przy konsumcji od 25 metrów sześć. wzwyż, gdy przeważająca ilość drobnych konsumentów zużywa nie więcej jak kilka metrów. Natomiast niesłychanie wygórowane opłaty pobiera gazownia od liczników gazowych (gazomierzy). Gdy przed wojną płacono za gazomierz 3-płomienny 30 halerzy a za pięciopłomienny 50 ha, to obecnie gazownia ściąga co miesiąc od każdego licznika 3-płomiennego haracz w wysokości 2.50 zł. kalkulując w tej pozycji ogromne źródło dochodów. Jeżeli zatem drobny konsument, mający w domu kuchenkę 2-płomienną płaci miesięcznie za sam gaz 3.10 zł., to opłata za gazomierz wynosi 2.50 zł., co łącznie stanowi już zbyt poważną pozycję w przeciętnym budżecie urzędniczym. Wysokość tych opłat jest tem więcej rażąca, że koszt takiego licznika nie przekracza kwoty 70 zł., że więc w niesłychanie krótkim czasie zostaje zamortyzowany. „Wypożyczenie“ licznika na takich warunkach graniczy istotnie z lichwą. Jak nas informują wysokie opłaty ściągane przez gazownie mają swe źródło w nadmiernie rozbudowanej administracji, w licznych „premjach“ wypłacanych licznemu personalowi dyrekcji i t. p. kosztach, których ograniczenie mogłoby wydatnie przyczynić się do zmniejszenia taryfy opłat pobieranych od konsumentów.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 10 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd Prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10—14 Transmisje z Warszawy; 15.05 Komunikaty; 15.25—15.50 Transmisje z Warszawy; 15.50 Program dla dzieci; 16.20 Francuski z Warszawy; 16.40 Płyty; 17.10 Odczyt z Warszawy; 17.35—18.50 Transmisje z Katowic i Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Odczyt p. t. „Podłoże gospodarcze najazdu japońskiego na Chiny“ wygł. dr. W. Ormicki, docent Un. Jag.; 19.45—20.15 Transmisje z Warszawy; 20.15—21.25 Transmisja ze Starego Teatru koncertu kompozytorskiego prof. St. Lipskiego; 21.25 Słuchowisko z Warszawy; 22.10 Wiadomości bieżące; 22.20—22.30 Transmisje z Warszawy;

Lwów (380.7). G. 15.15 „O czasopismach pedagogicznych“, wygł. prof. K. Króliński; 16.02 Pogadanka dla dzieci starszych i młodzieży „Z legend dawnego Egiptu“ B. Prusa w oprac. p. Ady Artzt-Jampolskiej; 16.40 Radjowe rekolekcje dla chorych w oprac. ks. M. Rękasa; 17.35 Koncert popołudniowy. Arje operowe odśpiewa p. St. Bodlewiczowa. P. D. Kolessówna (fort.) utwory Ravela i Liszta. P. Czajkowski Karol (tenor) arje i pieśni. Akomp. p. T. Seredyński; 19.30 „Rozmowa z błękitnymi“ w oprac. p. H. Górskiej.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 „O hodowli drobiu w Belgji“; 12.35 XX. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.45 Płyty. Chóry opery Melodjańskiej; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Zadania ekologji i biogeografji“; 15.45 Kom. biura hydr. dla żeglugi; 15.50 Program dla dzieci; 16.20 Francuski (kurs średni); 16.40 Muzyka lekka (płyty); 17.10 „Zagadnienie wychowania poprawczego“; 17.35 Chór czeski (transmisja z Katowic); 18.10 Pieśni na 1 głos i duety w wyk. M. Labla i M. Wóleckiej; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty. Melodje cygańskie; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton p. t. „Azjatyzacja czy rusyfikacja“; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i I. Łosiówka (klinga); 21.25 Słuchowisko p. t. „Tomek Baran“ podług Reymonta.

Katowice (408.7) G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 17.35 Koncert z udz. Czechosłow. Sokolego Zespołu Śpiew. z Morawskiej Ostrawy pod dyr. p. F. M. Hradila; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „O kwadraturze koła“.

Kosztowna kampanja wojenna Japonji.

Moskwa, 8. 3. (PAT). Jak podaje prasa, **akcja wojenna i okupacyjna w Szanghaju kosztuje Japonję około 15 miljonów jen miesięcznie (tj. około 68 miljonów zł.). Rząd japoński wystąpić miał do parlamentu o przyznanie na cele wojskowe dodatkowych kredytów w sumie 150 miljonów jen. Kwota ta ma być uzyskana ze sprzedaży obligacyj specjalnej pożyczki wewnętrznej.**

Dziecko Lindbergha jednak nie odnalezione?

Nowy Jork. (PAT). 5 dni minęło od porwania dziecka Lindbergha, a wciąż niema o niem ścisłych wiadomości. Gubernator stanu New Jersey oświadczył, że niema żadnego realnego dowodu, że dziecko Lindbergha żyje.

LINDBERGH PROWADZI POSZUKIWANIA NA WŁASNĄ RĘKĘ.

Nowy Jork. (PAT). Lindbergh i jego żona oraz bliscy przyjaciele prowadzą — jak słychać — na własną rękę poszukiwania, pozostając w kontakcie z przedstawicielami świata przestępców. O krokach tych policja nie jest informowana. Przyjaciele Lindbergha twierdzą, że poczynił on wszelkie możliwe ułatwienia osobom, które miałyby się ewentualnie zgłosić w celu zwrócenia dziecka. Pani Lindbergh, która dotychczas mężnie znosiła zniknięcie swego syna, czuje się coraz gorzej. Stan jej zaczyna budzić poważne obawy. W Bristolu w Pensylwanji aresztowano dwie kobiety i dwóch mężczyzn. Henry Johnson, przyjaciel niańki dziecka Lindberghów, który miał być wypuszczony na wolność, pozostaje w dalszym ciągu w więzieniu.

ZNIESIENIE KONTROLI LISTÓW.

Nowy Jork. (PAT). Gubernator stanu New Jersey oświadczył, że policja zaprzestaje kontroli listów, adresowanych do Lindbergha.

ARESZTOWANIA.

Nowy Jork 8 marca. Poszukiwania za dzieckiem Lindbergha nie dały dotąd żadnego rezultatu. Po dokonaniu całego szeregu aresztowań w różnych miastach Stanów Zjednoczonych, **aresztowano wczoraj w Bristolu (Pensylwanja) 2 mężczyzn i 2 kobiety, stojących pod zarzutem pisania do Lindbergha listu, w którym żądali wypłacenia im 50 tysięcy dolarów. W Newhaven aresztowano pewnego osobnika, nazwiskiem Tony Meslo. To ostatnie aresztowanie ma przyniešć zwrot w kwestji związanej z uprowadzeniem dziecka Lindbergha.**

HITLEROWCY I KOMUNIŚCI STOCZYLI BÓJ.

Berlin, 8. 3. (PAT). Wczoraj popołudniu doszło w Dusseldorfie do poważnych starć ulicznych między **hitlerowcami a komunistami, przyczem obie strony rozpoczęły regularną strzelaninę, 1 komunista został zabity, inny ciężko ranny. Szereg osób odniosło lżejsze obrażenia.** Policja aresztowała licznych uczestników starcia. W godzinach wieczornych bójki powtórzyły się. Są liczni ranni.

Ponura zbrodnia w Sztokholmie

Sztokholm. (PAT). B. dyrektor związku przemysłowców szwedzkich v. Sydow **został zamordowany w swem mieszkaniu. Zamordowane zostały również jego dwie służące.** Przypuszczają, że sprawcą śmierci v. Synowa jest **jego syn, student prawa uniwersytetu w Upsali, który w dniu wczorajszym w przystępie ataku szału zastrzelił swą żonę, a następnie popełnił samobójstwo.**

SPRZĄTNĄŁ ZE ŚWIATA 7 KOBIET.

Wiedeń, 8. 3. (PAT). Z Linzu donoszą. Dochodzenia policyjne potwierdziły, że aresztowany tam za morderstwo rabunkowe Franciszek Leitgoeb **zamordował w ciągu ostatnich 20 lat 7 kobiet, między innemi własną babkę.** Leitgoeb przyznał się do tej zbrodni, podając przytem, że działał pod wpływem zboczenia seksualnego. **Policja przypuszcza jednak, że są to morderstwa rabunkowe.**

40 milj. korców zboża dla bezrobotnych.

Waszyngton. (PAT). **Prezydent Hoover podpisał projekt ustawy, dotyczącej rozdziału pomiędzy bezrobotnych 40 miljonów korców zboża.**

W Indjach zanosi się na strajk kolejowy.

Bombaj. (PAT). Całym Indjom grozi strajk kolejowy, który ma być wyrazem protestu przeciw polityce gospodarczej rady głównej federacji pan-indyjskiej kolejarzy.

—ooo—

Rzym, 8. 3. (PAT). Przybył tu minister spraw zagranicznych Węgier Valko, powitany na dworcu przez Grandiego.

—ooo—

KATASTROFA KOLEJOWA POD GNIEZNEM

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Między stacjami Nakło i Gniezno pociąg węglowy wpadł na manewrujący parowóz. W czasie zderzenia 3 kolejarzy odniosło ciężkie rany, zaś ośmiu lżejsze.

Ustawy, które uchwalił Sejm.

Warszawa 8. 3. (PAT). 65-te plenarne posiedzenie Sejmu marszałek otworzył o godz. 11.30. Pos. **Choiński-Dzieduszycki** (B. B.) zreferował projekt ustawy **o scaleniu działek w Gdyni.** Rozbudowa miasta Gdyni była dotychczas chaotyczna. Obecnie zachodzi potrzeba dostarczenia większych terenów dla dalszej rozbudowy i chodzi o to, aby móc na tych terenach prowadzić przemyślaną i planową politykę budowlaną. Zkolei pos. **Tomaszkiewicz** (B. B.) zreferował sprawozdanie komisji morskiej o rządowym projekcie ustawy

O LIKWIDACJI KOMITETU FLOTY NARODOWEJ.

Komitet Floty Narodowej utworzony został w 1922 roku. W roku 1927 znowelizowano ustawę, działalność jednak Komitetu okazała się mało wydajną. Obecna ustawa rządowa ma na celu wzmożenie propagandy morza i floty, a dalsze gromadzenie funduszów będzie powierzone przez radę ministrów stowarzyszeniu, którego statut będzie zatwierdzony przez radę ministrów. W dyskusji zabrał głos pos. **Wierczak,** twierdząc, że **niewłaściwe załatwienie sprawy likwidacji Komitetu Floty Narodowej może**

ZASZKODZIĆ SPRAWIE MORZA POLSKIEGO.

Obecnie chodzi o to, aby ci, którzy składali ofiary, mieli pewność, że pieniądze użyte będą na właściwe cele i że w nowym komitecie będą miały udział czynniki społeczne. W ten sposób dalsza propaganda floty narodowej może być skuteczna. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Pacholczyk** przedstawił sprawozdanie komisji administracyjnej o rządowym projekcie noweli do rozporządzenia Prezydenta z roku 1928 **o kontroli ruchu ludności,** oraz o dwu wnioskach Klubu Narodowego w tej sprawie. Obecny projekt wprowadzono w miejsce dotychczasowych różnych przepisów, co do rejestracji mieszkańców i co do meldunków, jednolite przepisy w całem państwie. Po przemówieniu posłanki Peplowskiej, ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, z odrzuceniem poprawek.

Zkolei pos. **Kosydarski** (B. B.) zreferował nowelę do ustawy o statkach handlowych morskich. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Po sprawozdaniu pos. Minkowskiego o **przemianie Żeglugi Polskiej na spółkę akcyjną,** w czasie którego podkreślił on, że Żegluga Polska, która jest przedsiębiorstwem państwowem, uzyskuje odskocznię prawną dla wprowadzenia prywatnych kapitałów do swego przedsiębiorstwa. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Polkowski** zreferował ustawę **o koncesjonowaniu wyrobu kwasu azotowego.** Ponieważ kwas azotowy służy do fabrykacji materjałów wybuchowych o wielkiej sile, nie można tolerować, aby fabryki te mogły znajdować się w rękach prywatnych i to niekiedy podejrzanych. — Ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Pos. **Hutten-Czapski** zreferował projekt ustawy o

POMOCY FINANSOWEJ DLA WILNA.

Przed samą wojną Wilno zaciągnęło **pożyczkę angielską w wysokości 446.820 funtów szterlingów.** Rokowania o zwaloryzowanie tej pożyczki ciągnęły się dość długo i dopiero w styczniu 1931 roku pod naciskiem skarbu państwa. Wilno zawarło **porozumienie na zasadzie zwaloryzowania pożyczki na podstawie waluty angielskiej.** Wobec zubożenia miasta Wilna, **państwo pokryje połowę rocznych spłat miasta z tytułu tej pożyczki.** Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Zkolei pos. Czapski zreferował ustawę o

POŁĄCZENIU PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

PAT. i Wydawnictw państwowych pod firmą Polskiej Agencji Telegraficznej. Statut wydawnictw państwowych układany był wówczas, gdy przedsiębiorstwo to miało objąć prócz „Monitora Polskiego“ i zbioru wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego także i inne wydawnictwa państwowe. Później uległo ono ograniczeniu. Upadła więc potrzeba utrzymywania wydawnictw, jako odrębnego przedsiębiorstwa, agendy natomiast PAT. rozrosły się i nastąpiło znaczne usprawnienie (?!). Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Starzak** zreferował projekt ustawy **o rozdziale i przeznaczeniu majątku, pozostałego po kolejowych Kasach Chorych.** Ustawa ta zaciera pewne pozostałości po zaborcach. Chodzi tu mianowicie o podział majątku po kolejowych Kasach Chorych w byłym zaborze austrjackim i pruskim. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, po odrzuceniu poprawek pos. Regera (PPS.) o utworzeniu odpowiedniej instytucji z udziałem pracowników kolejowych. W imieniu komisji opieki społecznej posłanka **Jaroszewiczowa** przedłożyła sprawozdanie **o rządowym projekcie zmiany ustawy o Radzie opieki społecznej.** Rada ta, złożona z 40-tu osób, zbierała się dotychczas dwa razy na rok. Rząd w ustawie, o której mowa, proponuje, aby Rada zbierała się w razie potrzeby. Na wniosek mówczyni, komisja zmieniła to postanowienie na „raz do roku“. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie pos. Żebrackiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekt rządowy ustawy **o postępowaniu uproszczonem przy regulowaniu stanu hipotek gruntowych w związku ze scalaniem w okręgu sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie. Na tem obrady przerwano o godz. 14-tej.**

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Na popołudniowem plenarnem posiedzeniu Sejmu po przerwie poseł **Pochmarski** (B. B.) referował ustawę o **Akademji sztuk pięknych w Warszawie,** poczem poseł Polakiewicz (B. B.) przedstawił projekt **ustawy o składkach kościelnych.**

Rezolucja B.B. w sprawach duchowieństwa.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) W ciągu dalszych obrad na plenarnem posiedzeniu Sejmu poseł Zdzisław Stroński po referacie posła Polakiewicza oświadczył, że wycofuje cztery rezolucje, zgłoszone przez B. B. w komisji, a zgłasza obecnie jedną ogólną rezolucję: **Sejm zwraca uwagę rządowi na potrzebę unormowania następujących spraw: obrządku bizantyńskiego, kwestji patronatu, kwestji opłat za posługi duchowne i sprawy udziału duchowieństwa w życiu politycznem.**

Poseł Wierczak (Kl. Nar.) stwierdził, że zgłoszona rezolucja nie ma nic wspólnego z ustawą. Stronnictwo Narodowe żywi poważne zastrzeżenia co do treści tej rezolucji. Na komisji referent powiedział, że **w tej sprawie** (składek kościelnych. — uw. „Gł. N.“) **daje się więcej (?) aniżeli nakazuje konkordat,** że to jest łaska wzamian za co należy wymagać lojalności duchowieństwa wobec państwa. Przedewszystkiem nie jest to żadna łaska, gdyż sami panowie twierdzą, że to jest unormowanie praw dotychczasowych. Rząd rozpoczął rokowania z przedstawicielami Komisji Papieskiej celem uregulowania spraw płynących z konkordatu, jeżeli zatem ma się zaufanie do tego rządu, nie trzeba przypominać jakie sprawy ma do załatwienia. **Rezolucje zatem są zbyteczne.** Co się tyczy sprawy „jura stolae“, to księża biskupi żądają od księży, ażeby opłaty były w dzisiejszych czasach minimalne i są wypadki, że księża wcale nie pobierają żadnych opłat. Jeżeli panowie żądają, ażeby księża nie nadużywali religji do celów politycznych i w życiu politycznem nie brali udziału, to przypominam słowa Wojciecha Dzieduszyckiego, że jest nieszczęściem, jeżeli w polityce ma się krótką pamięć. Mowca przypomina słowa **Ks. biskupa tarnowskiego Dr. L. Wałęgi,** który na zjeździe katolickim w Przemyślu w r. 1911 powiedział: „Jeszcze jedne takie wybory a dusze narodu będą zatrute i dlatego domagamy się walki o moralność życia politycznego“.

Należałoby ustalić, **co to jest mieszanie się księży do spraw politycznych.**

Głos z B. B.: **Wiemy to z ambon.**

P. Wierczak: Ludzie często zapominają, że przykazania Boże obowiązują także w życiu politycznem. Jeżeli ksiądz uczy „nie kradnij“, „nie zabijaj“, to nie uprawia polityki, tylko robi to, co mu obowiązek nakazuje.

P. Walewski (B. B.): **To on do panów mówi: nie zabijaj.**

P. Stan. Stroński (Kl. Nar.): **O Zagórskim?**

P. Wierczak: Na komisji mówiono, że 85 proc. duchowieństwa działa przeciwko obecnemu systemowi rządów. Duchowieństwo, które położyło tak wielkie zasługi, kiedy trzeba było walczyć o ducha polskiego, nie zasługuje na to, żeby zarzuty generalizować.

Panowie przynajmniej częściowo wycofują się ze stanowiska, zajętego na Komisji. Zgłaszam poprawkę, ażeby **pociągnąć do świadczeń także przedsiębiorstwa państwowe i fabryki, gdzie pracują katolicy.** Jesteśmy za ustawą, lecz przeciwko rezolucji panów.

Posłanka **Wolska (B. B.):** Ustawa jest ułatwieniem dla Kościoła w zakresie pokrywania wydatków parafjalnych. Stanowisko rządu jest wyrazem jego pozytywnego i przychylnego ustosunkowania się do Kościoła kat. jako wyznania. Rozpatrywanie ustawy przypomina nam, że konkordat nietylko reguluje zobowiązania **Państwa** wobec Kościoła, ale, że jest w nim także art. 12. Tu posłanka Wolska cytuje treść tego **artykułu** (zawierającego przysięgę **Biskupa-Ordynarjusza).**

Jak pogodzić z tą przysięgą znaną gorliwą współpracę polityczną znacznego odłamu kleru z niektóremi stronnictwami politycznemi? Jak pogodzić z tem energiczną **agitację polityczną przeciwko rządowi, uprawnianą nawet z ambon (?) podczas nabożeństw (?).** Tu przechodzimy do innej strony zagadnienia, która powinna być uwzględniona przez Kościół w jego własnym interesie. Działalność Kościoła winna omawiać sprawy dotyczące religji a wszystko, co się ze świeckiej doczesności zwłaszcza materjalnej do niej wkrada, osłabia wpływ Kościoła we własnym jego zakresie i podważa jego autorytet.

W toku dalszej dyskusji przemawiał **pos. Krzyżowski z Ch. D.** Co do rezolucji komisji, nie możemy pominąć milczeniem, mówił p. Krzyżowski, chęci wkraczania ustawodawstwa państwowego w wewnętrzną administrację Kościoła Katolickiego. Szczególnie punkt trzeci, dotyczący wysokości ustalania opłat za usługi duszpasterskie, jest wyraźnym tego dowodem. W ten sposób pragnie się księżom i proboszczom narzucić stawki, jakie powinni stosować przy czynnościach swoich zupełnie w ten sposób, jak to się dzieje przy opłatach w urzędach, w sądach, notarjatach. Cel jest jasny. **Urzędy parafjalne mają być niejako upaństwowione,** a swoboda duszpasterska, idąca w kierunku dobrowolnego współdziałania z wiernymi, ma być podcięta. Jest votum nieufności dla księży, **których pragnie się ukarać za to, że nie biją należyce pokłonów w stronę panującego regime'u.** Czwarty artykuł domaga się zabronienia księżom wystąpień politycznych na terenie kościoła i **ograniczenia ich praw obywatelskich. Przypomina to dawny Kanzelparagraph z czasów Kulturkampfu w protestanckich Prusach.** Duchowieństwo katolickie odnosi się bez wyjątku z największą lojalnością do państwa i do rządu. Nieznane nam są wypadki, ażeby duchowieństwo uprawiało w kościele politykę. Jeżeli **duchowieństwo odnosi się krytycznie do posunięć w życiu politycznem i publicznem, to jedynie w tych wypadkach, kiedy one są sprzeczne z zasadami moralności katolickiej.**

Przemawiali następnie pp. Radziwiłł, Czapiński, referent i pos. Madejczyk. **P. Madejczyk** w imieniu Stron. Ludowego oświadczył, że jakkolwiek Klub Ludowy uznaje potrzebę uregulowania ustawowego świadczeń kościelnych i w zasadzie jest za niemi, nie może za ustawą głosować.

Odczyt senatora Korfantego w Krakowie.

Wobec przepełnionej licznie **przybyłymi słuchaczami sali Bolońskiego w Rynku** gł. w Krakowie, wygłosił wczoraj sen. **Korfanty** oczekiwany z uzasadnionem zainteresowaniem odczyt o „Wychowaniu państwowem“.

Z chwilą zjawienia się prelegenta na podjum — audytorjum zgotowało mu **żywiołową** owację, witając burzliwymi **oklaskami** więźnia brzeskiego i przywódcę ludu śląskiego. Po zagajeniu przez prezesa zarządu krakowskiego Ch. D. dra Rozmarynowicza, zabrał głos prelegent, charakteryzując **z jednej** strony istotę „wychowania **obywatelskiego**“, które jest podstawą i **wykładnikiem** demokracji, które czerpie swe **źródła z** etyki katolickiej i kultury zachodu, **z drugiej** zaś strony lansowane przez obóz **sanacyjny** wychowanie „państwowe“, **które ma stać się narzędziem do urobienia jednostek dla potrzeb grupy będącej chwilowo u władzy. Szczegółowe sprawozdanie z tego odczytu,** wygłoszonego ze znakomitą **erudycją,** swadą i dowcipem a przerywanego **częstemi** burzami oklasków — **zamieścimy w** najbliższym numerze.

O zainteresowaniu odczytem świadczy **fakt, że wiele osób odeszło od kasy z braku biletów.**

Dyr. Drecki uspokaja pracowników umysłowych.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Związek Syndykatów dziennikarzy polskich interwenjował u dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych Dreckiego w sprawie pogłosek, że ustawa dotycząca czasu pracy oraz urlopów pracowników umysłowych będzie zmieniona na niekorzyść pracowników umysłowych. **Dyr. Drecki kategorycznie zaprzeczył tym pogłoskom i oświadczył, że poza ustawami, wprowadzającemi scalenie ubezpieczeń społecznych, żadne zmiany, dotyczące pracowników umysłowych w** zakresie ubezpieczeń, czasu pracy i urlopów **nie** są spodziewane.

350.000 bezrobotnych

w tem 39.000 pracowników umysłowych.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Na 5-tego marca liczba bezrobotnych wynosiła 349.271. Liczba bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia wzrosła o 5.424 osób. Wśród bezrobotnych znajduje się 38.829 pracowników umysłowych.

Polska Komisja spraw zagran.

w hołdzie dla Brianda.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.). O godz. 4 pop. odbyło się posiedzenie Komisji spraw zagranicznych pod przew. posła Radziwiłła przy udziale wicemin. Becka. Na wstępie złożono hołd pamięci Brianda. Przewodniczący p. Radziwiłł oświadczył: Podpis Brianda, wielkiego męża stanu Francji, jednego z największych mężów stanu w Europie widnieje **pod traktatem sojuszu francusko-polskiego, co posiada dla nas specjalne znaczenie.** Scharakteryzowawszy Brianda jako szermierza idei pokoju i współpracy narodów, p. Radziwiłł złożył hołd zmarłemu.

P. Czapiński w imieniu PPS. oświadczył, **że stronnictwo jego odnosiło się zawsze z sympatją do osoby zmarłego i jego linji w polityce międzynarodowej.** Poseł Stroński Stan. w imieniu Kl. Nar. **przyłączył się do manifestacji** na cześć zmarłego, przypominając, że w czasie 7-letniego urzędowania Brianda zapadły ważne dla nas postanowienia.

Na znak żałoby przerwano posiedzenie na pięć minut. Po przerwie ratyfikowano traktat handlowy i nawigacyjny z Turcją.

Tytoń jugosłowiański dla Polski.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) W ostatnich dniach została podpisana w Belgradzie przez jugosłowiańskie ministerstwo skarbu i zarząd monopolów jugosłowiańskich z jednej strony, a przedstawicieli polskiego monopolu tytoniowego z drugiej umowa **w sprawie zakupu przez Polskę tytoniu jugosłowiańskiego na zwykłych zasadach kompensacyjnych.** Rząd jugosłowiański zobowiązał się do zakupu w Polsce szeregu artykułów przemysłowych, jak aparatów i różnego sprzętu telefonicznego i telegraficznego it.d.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.) Wiadomości o rzekomym werbunku w Polsce sił urzędniczych i sanitarnych przez pełnomocników Japonji do nowopowstałej republiki mandżurskiej są bezpodstawne.

PROJEKT NOWELI DO USTAWY INWALIDZKIEJ.

Warszawa, 8. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Opieki Społecznej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy inwalidzkiej.

HENRY BORDEAUX. 7

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

— Mogłabyś już uczestniczyć w polowaniu z chartami — oznajmił jej dnia pewnego, gdy prawie bezwiednie przeskoczyła płot, zdziwiona swą brawurą.

Jakaż rozkosz dla dziewczynki te przejażdżki w lesie, którego piękność poznaje we wszystkich szczegółach: aleje, jak okiem sięgnął, różnorodność terenu, wzgórza i polanki. Z najwyższym wysiłkiem przyswoiła sobie umiejętność dobrego trzymania się w siodle, okiełznała najlżejsze oznaki obawy, nie cofnęła się nigdy przed żadną przeszkodą, zgadując, że inaczej ojciec znużyłby się nauką, przeto nie wolno jej pozostać w tyle. Lecz za te trudy jaka sowita nagroda! Powoli las odsłania jej swe tajemnice; rozróżnia już buki, dęby, graby, brzozy o białych pniach i wiecznie zielone sosny. Napawa się czarem światła, co przez gałęzie płynie jasną strugą na drogę, kolorytem liści, gdy z końcem września zaczynają czerwienić się i złocić, by w październiku opadać. Uśmiecha się do saren z koźlętami, gdy zaskoczone, pierzchają na widok koni. Czuje, jak przy rannym powiewie serce jej rośnie z radości, gdy konik, galopując w ślad pełnej krwi wierzchowca, dociera do Beaux Monts, na wzgórze Saint Marc, lub choćby do najbliższego Saint Pierre. Zaznaje rozkoszy powrotu z zaostrzonym apetytem. Rozkoszy? Nie zupełnej, gdyż już rozpościera się nad nią cień popołudnia.

Popołudnie bowiem, to dla niej osamotnienie. Jej matka wstała wreszcie z łóżka, by rozwinąć żywą działalność. Pospiesznie zajeżdża samochód na wycieczkę do Soissons, Compiègne, Chantilly, Villers-Cotterets, gdzie z mężem spożyje lunch lub obiad albo pójdzie w odwiedziny do jednego z pobliskich zamków. Bywają też wspólne ze sąsiadami wyprawy, majówki, pikniki, polowania na kozły lub kuropatwy. Opuszczona Karusia w braku innej rozrywki wałęsa się po obszernej willi. Czyta na chybił trafił książki, które często budzą w niej uczucie zmieszania, jakby ktoś inny niż pielęgniarka zastał ją w kąpieli. Lub też przechadza się sama drogą „Eugenji", po alejach, aż do stawu la Rouille, na brzegu którego wznosi się szalet myśliwski cesarzowej, który służył za postój podczas polowań Napoleona III. Woli jednakże staw L'Etan, mniejszy i mniej uczęszczany, gdzie nikt żadny przechadzki nie zakłóca jej samotni i z tego powodu wybrała go na kącik tęsknych dumań dziecięcych. Brzozy, kilka sosen, pochyla się nad nieruchomą wodą, w której przegląda się niebo, niebo Ile-de-France, zmienne i często zasępione chmurami. O czem duma dziewczynka? O matce, ślicznej i nieuchwytnej, o ojcu wiecznie dwoistym, ojcu poranku i ojcu popołudnia.

Pewnego lipcowego ranka — skończyła właśnie rok dwunasty — w chwili, gdy zamierza dosiąść konika na przejażdżkę, ojciec zbliża się do niej i głosem, którego poważne brzmienie zwraca jej uwagę, odzywa się w te słowa:

— Nie dzisiaj, moje dziecko. To niemożliwe.

— A jutro?

— Ani jutro.

Strapiona, bliska płaczu, pyta:

— Dlaczego, tatusiu?

— Prawdopodobnie bowiem będę zmuszony wyjechać.

— Wyjechać?

— No tak, wyjechać dla bardzo ważnych powodów, których nie zrozumiałabyś, gdyż nie są dla małych panienek.

Jakaż to rzecz nie jest dla małych panienek? Dopomina się o wyjaśnienie.

— O, rzecz poważna i bardzo zawiła: wojna...

III.

NIEOBECNY.

Rzecz poważna i bardzo zawiła: tak jest i w istocie. Objawiła się zrazu skasowaniem przejażdżek porannych. I oto jęła gmatwać nabyte pojęcia Karusi. Naprzykład Karusia wrychle zauważyła uległość ojca, ilekroć chodziło o spełnienie każdego życzenia mamy. Obecnie opiera się jej. Świat przewrócił się do góry nogami. Pan d'Entrave wydaje rozkazy, naprózno mama łzy leje i przemawia doń czule, jak wówczas gdy niema nikogo obcego.

— Drogi Hubercie, nie chcesz, abym umarła. Zobaczysz, umrę jeśli pójdziesz.

Zrazu pocieszał ją, pieścił, ocierał łzy z oczu. Poczem zdawał się niecierpliwić. Inny człowiek objawił się zdumionej Karusi: człowiek obcy, większy, z głosem silniejszym, którym wydawał rozkazy dotyczące wszystkiego: więc koni które należało sprzedać, samochodu, który zarekwirują, willi w Vieux Moulin, mieszkania w Paryżu, sumy do podjęcia z banku i wielu innych rzeczy. Czy nie zamierzał powrócić, że tyle wydawał rozporządzeń?

Gdy zaś Michalina nie ustawała w lamencie, na długo zamknął się z nią w pokoju. Skoro wyszli nareszcie, matka ukazała twarz spokojną córce, która usłyszała następujący między nimi djalog.

— Obiecałaś być dzielną.

— Tak, mój ukochany.

Nazwała „mój ukochany". Karusia nie może tego zapomnieć, gdyż uderzył ją ten zwrot czuły, mało używany. Matka nie nazwała jej nigdy „moja ukochana". Może i ją nazwie tak samo kiedyś, skoro nastała wojna a wojna zmienia wszystko. Ojciec zwrócił się do niej:

— Czuwaj nad tą małą, Misiu. Wojna nie powinna dotknąć przykro dzieci.

Podniósł w górę Karusię mówiąc: — Mała towarzyszka mych poranków.

Pani d'Entrave wtrąciła.

— Chodźmy sprawdzić twój bagaż.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.